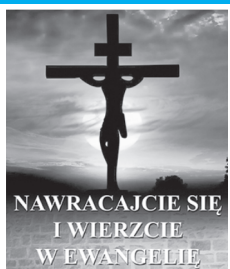




Mosina - 21 grudnia 2014 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



# Wiadomości Parafialne

## parafii mosińskiej

Nr 155 (367)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

### HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA...

Któż z nas nie lubi tego okresu kiedy rozlega się śpiew uroczych kołęd. Na długo przed Bożym Narodzeniem słyhać melodie świąteczne z głośników w dużych marketach i małych sklepikach. Towary nawet bardzo odległe od przeznaczenia kościelnego zawierają znaki tych świąt. Wieczera Wigilijna – ta rodzinna, 24 grudnia gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka, czy te wigilie „służbowe” w zakładach pracy lub urządzone przez organizacje charytatywne, bez śpiewu kołęd pozostałyby zwykłymi kolacjami... a nie Wieczera Wigilijna.

Zatem zrobmy wszystko, by w naszym domu w tym czasie świątecznym brzmiał śpiew kołęd – nie tylko z odbiorników radiowych, telewizyjnych czy innych odtwarzaczy – ale z serca, z naszego wnętrza, nasze struny głosowe niech będą tym najpiękniejszym instrumentem użytym dla i na chwałę Bożej Dzieciny z Betlejem!

Hej kołęda, kołęda....

Ksiądz Edward Majka, proboszcz

# Nawracajcie się



# i wierzcie w Ewangelię

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzymy Czytelnikom „Wiadomości Parafialnych”, by maleńki Chrystus, który urodził się w betlejemskiej stajence narodził się także w sercu każdego z nas, by chwila dzielenia się opłatkiem była rzeczywistym wyrazem naszej przyjaźni i miłości do drugiego człowieka oraz wyrazem gotowości do przebaczenia wszelkich win.

Ksiądz Proboszcz Edward Majka  
Redakcja „Wiadomości Parafialnych”

## ON BYŁ U NAS



Ks. Czesław Sperzyński 1934 - 1991  
Wszystko zaczęło się 14 maja 1934 w Ostrowie Wlkp gdzie ks. Czesław przyszedł na świat w rodzinie Antoniego i Pelagii zd. Niedziela. Byli to ludzie skromni ale głębokiej wiary i szczerze praktykujący. W takim też duchu wychowywali swych synów Edmunda i Czesława oraz córkę Janinę. Jakże była ich wielką radość ,gdy syn Czesław usłyszał wezwanie : „Pójdź za mną”. Uznali to za

szczególną łaskę Bożą. Z tego jednak powodu w tych komunistycznych czasach ojca szykanowano oraz grożono utratą prac .Ale ojciec nie dał się zastraszyć i czynił wszystko ażeby syna w drodze do kapłaństwa utwierdzać i umacniać. Gdy więc Czesław ukończył w Ostrowie szkołę podstawową i Liceum w którym 6 czerwca 1952 zdał maturę , wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. W czasie sześcioletnich studiów udowodnił swoje powołanie i dnia 31 maja 1958 z rąk ks. Arcybiskupa Metropolity Antoniego Baraniaka otrzymał święcenia kapłańskie.

Swoje pierwociny kapłańskie rozpoczął ks. Czesław od trzymiesięcznego zastępstwa w Pogrzybowie. Z dn. 1 września 1958 objął wikariat w Turkowach. 1 lipca 1960 ks. Czesław przechodzi na wikariat do Mosiny.

Proboszcz mosiński ks. kan R. Hildebrand bardzo wysoko doceniał jego walory moralne i umysłowe oraz gorliwość w pracy duszpasterskiej. Dlatego już 1 września 1962 zlecił mu opiekę duszpasterską nad wiernymi w podmosińskiej miejscowości Krosno i kilku sąsiednich wioskach. Dla młodego kapłana był to życiowy egzamin. Najpierw dlatego że warunki mieszkaniowe były trudne jak również kościół poewangelicki wymagał gruntownego remontu, a ponadto trzeba było dojeżdżać do parafii mosińskiej. Chodziło nie tylko o pomoc duszpasterską szczególnie katechetyczną ale także w innych dziedzinach, gdyż proboszcz mosiński a jednocześnie dziekan stęszewski zaczął poważnie chorować.

Dzięki wytrwałym zabiegom ks. Czesław doprowadził do

wyprowadzenia się wszystkich lokatorów z probostwa-dawnej pastorałki i rozpoczął generalny remont kościoła.

W wydanym przez księdza proboszcza Hildebranda świadectwie czytamy: „ ks. Czesław prowadzi całą pracę z młodzieżą z niezwykłym zapałem. W pracy organizacyjnej i duszpasterskiej wykazuje wiele inicjatyw. Poza tym jest bardzo czytany”.

Nic więc dziwnego że Władza Duchowna mianowała ks. Sperzyńskiego najpierw rektorem samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego a od 15 lutego 1979 Proboszczem nowo erygowanej parafii pw Matki Boskiej Częstochowskiej w Krośnie. Zabytkowy kościół poewangelicki w Krośnie nie należy do wybitnych dzieł architektury jednak z powodu upływu czasu uległ znacznemu zniszczeniu .Olbrzymia jego wielkość drewnianych części była mocno spróchniała. Najpierw ks. Czesław przeprowadził generalny remont wnętrza kościoła, dobudował obszerną zakrytą a następnie uratował wieże przed zawaleniem i kolejno stawiał nowe mury zewnętrzne. Podobne zatroskanie ujawnił przy konserwacji probostwa i budynku gospodarczego. Wszystko to zostało przez ks. Czesława dotknięte naprawione, wzmocnione, udoskonalone oraz zakonserwowane. Władza Duchowna widząc wielką zaradność oraz zaangażowanie chciała przenieść go do Sierakowa. Ostatecznie uznano rację ks. Sperzyńskiego „nie myślę o wielkiej parafii, bo czuję się dobrze w małej, w której wszystkich znam”. Rzeczywiście znał wszystkich i wszyscy jego znali. Pierwszy i długoletni proboszcz Krośnieński był dla nich wzorem. Był kapłanem który w swej pracy nie szczędził sił aby dusze swych parafian umacniać w wierze. Stąd jego autorytet w parafii był ogromny i powszechny, a towarzyszyła mu szczerza ujmująca miłość.

Nadszedł dzień 23 lipca 1991 zupełnie nagle nadsięnienie tętnicze i zawał serca położył kres jego życia. On który szczególnie ostrzegał parafian „czuwajcie gdyż nie znacie dnia ani godziny” swoim niespodziewanym zgonem potwierdził autentyczność tych słów.

26 lipca 1991 Mszy św. pogrzebowej przewodniczył ks. bp Stanisław Napierała który w otoczeniu wielu kapłanów, zebranego ludu Bożego ciepłymi słowami wspominał zmarłego kapłana.

Spoczął na cmentarzu w Puszczykowie w pobliżu grobu swoich czcigodnych rodziców. Włodzimierz Gabrielski



Krzysztof Gabryelczyk 1 syn Mariana i Emilii zd, Pilc urodził się w Poznaniu 1 lutego 1964 roku. Mieszkając w Mosinie przy ul. Poznańskiej 14 uczęszczał do osmioklasowej szkoły podstawowej nr 1 im. Pawła Findera po której rozpoczął 4 letnie Liceum Ogólnokształcące w Puszczykowie o profilu sportowym trenujący lekkoatletykę. Po zdaniu matury w 1983 roku rozpoczął studia w Arcybiskupim seminarium duchownym w Poznaniu. Diakonem był w Przeźmierowie u Ks. Szkopka.

Studia ukończył z tytułem mgr w roku 1989 przyjmując święcenia kapłańskie 23 maja z rąk Ks Arcybiskupa Jerzego Stroby. Prace magisterską napisał z liturgiki pt. kult Matki Bożej w Górcie Duchownej pod kierunkiem Ks, Tschuski. Pierwszą placówką na którą został skierowany była parafia pw. Chrystusa Króla w dalekim wówczas Ostrzeszowie gdzie spędził 4 lata swojego kapłańskiego życia pod opiekunczą ręką Ks, Zdzisława Sobierajskiego gdzie pracował będąc katechetą i kapłanem pobliskiego szpitala. Tam zastało go ustanowienie nowych granic diecezjalnych w naszym kraju i znalazł się w nowo utworzonej diecezji kaliskiej. W 1993 roku został przeniesiony do parafii św. Gotarda w Kaliszu była diecezja Włocławska. Po niespełna roku przeszedł do parafii Św. Stanisława

Bp w Czajkowie była diecezja Częstochowska gdzie pracował 2 lata w kościele z 3 filiami a następnie wrócił na tereny dawnej diecezji poznańskiej do Pogrzybowa parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej gdzie po roku został przeniesiony do parafii. Miłosierdzia Bożego w Ostrowie Wielkopolskim jednak mieszkał ciągle w Przybysławicach skąd każdego dnia przez rok dojeżdżał do Ostrowa ucząc też w ZAP - ie. Mocą dekretu Ks.bp Stanisława Napierały Ordynariusza diecezji w 9 roku kapłaństwa dnia 1 września 1998 roku objął samodzielną placówkę w Twardowie dekanat Jarocin terenie byłej diecezji gnieźnieńskiej do której jest do dnia dzisiejszego. Parafia pw. Św. Ap. Piotra i Pawła pierwsza w jego życiu bez kościoła filialnego w skład której wchodzi trzy małe wioski licząca zaledwie 1100 mieszkańców. Pomimo tego wiele się tutaj udało już zrobić i w 20 rocznice ustanowienia Diecezji Kaliskiej w 25 marca 2012 roku za wieloletnią posługę został przez Ks. Bp powołany na członka Kapituły Konkatedralnej w Ostrowie Wielkopolskim w charakterze Kanonika honorowego natomiast na zebraniu dekanalnym w Golinie tego roku został wybrany wice - dziekanem dekanatu jarocińskiego. Mimo tej niełatwej drogi dziś 25 lat służenia Bogu i Kościołowi w różnych parafiach i diecezjach choć jednej metropolii nigdy nie zapomniał o swojej rodzinnej parafii w Mosinie do której zawsze chętnie przyjeżdża i pomaga w dniach w których może także w odwiedzinach kolędowych za co jest też wdzięczny Ks. proboszczowi. Wszystkich serdecznie pozdrawiam i proszę o modlitwę życząc, szczęścia, zdrowia, Bożej opieki i Opatrzności oraz dużo słońca

Ks. Krzysztof Gabryelczyk

## Oplatek

*Wierzysz, że Bóg narodził się w Betlejemskim żłobie,  
lecz biada ci, jeśli nie narodzi się w tobie*

Adam Mickiewicz

<sup>1</sup> W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. <sup>2</sup> Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. <sup>3</sup> Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. <sup>4</sup> Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, <sup>5</sup> żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. <sup>6</sup> Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. <sup>7</sup> Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluski i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

### (Ewangelia wg św. Łukasza)

Wyobraźmy sobie chłodną noc, ubogą stajenkę, w której stoi żłóbek wypełniony siankiem i w której zwierzęta chronią się przed nocnym chłodem, choć ziąb jest i tak dotkliwy, być może nie dla zwierząt, ale dla ludzi na pewno. W tej stajence za chwilę Maryja, nie znalazłszy dla siebie żadnego przyjaznego i bezpiecznego miejsca, w którym mogłaby urodzić swego pierworodnego Syna, urodzi Boże Dziecię. Potemłoży płaczące Maleństwo w żłóbku i ogrzewać je będzie własnym oddechem, ocierać dziecięce łzy drżącymi rękami i tulić je do serca, czule śpiewając kołysankę: „Lulajże Jezuniu”, by uspokoić tego, który zanim jeszcze się narodził, już stał się najważniejszym Dzieckiem na świecie, Królem nad królami.

Nad zatroskaną Maryją pochylił się Józef i oboje, gdy Dziecię zasnęło, słuchali Jego równego oddechu, od czasu do czasu przerywanego głębokim westchnieniem zapowiadającym Jego przyszłe cierpienia. Być może w tamtej chwili, od której dzieli nas już ponad dwa tysiące lat, rozmyślali nad tym, że oto Syn Boży stał się Człowiekiem, by wkroczyć w człowiecze życie i ze stanu niełaski podnieść go do godności dziecka Bożego, zapoczątkowując nową erę w dziejach ludzkości, erę, w której czas liczy się będzie od chwili Jego narodzin.

Któż spośród ludzi pierwszy dostąpił zaszczytu oddania pokłonu Dzieciątku?

<sup>8</sup> W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. <sup>9</sup> Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. <sup>10</sup> Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: <sup>11</sup> dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. <sup>12</sup> A to będzie znakiem dla was:

Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluski i leżące w żłobie”. <sup>13</sup> I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

<sup>14</sup> "Chwała Bogu na wysokościach,

a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania".

<sup>15</sup> Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: "Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił". <sup>16</sup> Udał się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. <sup>17</sup> Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. <sup>18</sup> A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. <sup>19</sup> Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. <sup>20</sup> A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

### (Ewangelia wg św. Łukasza)

Pasterze, którzy stali się świadkami cudu, być może wcale go nie pojęli, jednak od razu i bezwarunkowo uwierzyli i z wielką radością przyjęli do wiadomości, że oto urodził się Król nad królami, a jego przyjsie zwiastuje światu pokój i daje człowiekowi nadzieję na wyzwolenie z więzów grzechu. I nie zdziwiło ich to, że Król piastujący tak wysoki urząd, nie opływa w bogactwa materialne, które tak ważne były i nadal są dla większości spośród nas, że urodził się w stajence i swą świętą główkę złożył na sianie, czyniąc to z woli swego Ojca, który z miłości do człowieka poniósł Ojcowską ofiarę, zesłał na ziemię Swego jedyne i ukochanego Syna, by ten wypełnił misję zbawienia nas. Pastuszkowie uwierzyli, że stał się cud, ponieważ nie oczami, a sercem odkryli prawdę o narodzeniu Zbawcy.

Każdego roku w wigilijny wieczór, czytając odpowiedni fragment Biblii, rozważamy wielką tajemnicę narodzin Chrystusa. Z myślą o tych narodzinach dzielimy się opłatkiem - bardzo cienkim białym płatkem chlebowym, niekwaszonym i niesolonym, wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku drożdży. Chwila dzielenia się opłatkiem to nie tylko wyraz tradycji, ale także przyjaźni i miłości do drugiego człowieka, gotowości darowania sobie win i zapomnienia wszelkich urazów. To moment, gdy Chrystus rodzi się w każdym z nas, to czas i chwila spotkania Człowieka z człowiekiem i chwila spotkania Boga z człowiekiem, o czym tak pięknie napisał Cyprian Kamil Norwid:

Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,

Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,

Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny

Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.

Wisława Szubarga

## PAN BÓG – TAK -, ZAŚ KOŚCIÓŁ – NIE –

Niedawno przejeżdżając samochodem przez miasteczko między Mosiną a Poznaniem dostrzegłem na murze namalowany napis, który brzmiał: „*Pan Bóg – TAK - , zaś Kościół – NIE - , dbajmy o dobre dzieciństwo naszych dzieci*”. Napis ten namalowany czerwonym jaskrawym kolorem na murze robił wrażenie i z pewnością rzucał się w oczy.

Chciałbym, aby właśnie ten obraz skłonił nas do refleksji czym tak naprawdę jest Kościół... Choc te słowa w pierwszym momencie wywołały we mnie reakcję totalnego sprzeciwu, to jednak po chwili refleksji zacząłem zadawać sobie pytanie dlaczego ktoś takie słowa napisał? Jak jest jego wizja Kościoła? Jak on odbiera i dlaczego Kościół?

Często mamy bardzo ukonkretyzowaną wizję Kościoła, jest to z pewnością instytucja o konkretnej jednostce administracyjnej, dla niektórych firma zajmująca się „specyficznym działem”, dla jeszcze innych (bardzo wielu osób) poczet osób duchownych i zakonnych, które stoją na czele tej hierarchicznej maszyny. Na jednym ze spotkań z młodzieżą zapytałem wszystkich tam zgromadzonych czym dla niego jest Kościół? Właśnie takie odpowiedzi padały... Jesteśmy w Kościele, wielu z nas jest bardzo mocno zaangażowana w niego, a pomimo to zatracamy istotę

Kościola, którą jest PRZESTRZEŃ WIARY i naszej RELACJI Z JEZUSEM CHRYSYUSEM !!! Oczywiście wszystkie te sformułowania i odpowiedzi powyższe są prawdziwe, ale to jest tylko wycinkowy obraz Kościoła i drugorzędne będące w dalekim tle sposoby funkcjonowania Kościoła. Trudno nam utożsamiać Kościół z Chrystusem, a przecież nie byłoby Kościoła gdyby nie Chrystus !!! Może to bardzo sloganowo brzmi, ale spróbujmy wszyscy: wieksi i mali, dorośli i dzieci, duchowni i świeccy spojrzeć na Kościół w sposób nadprzyrodzony. Tak jak pod postacią chleba na mszy wpatrujemy się w Prawdziwego Jezusa, tak samo patrząc na Kościół jako na budynek, Instytucję, terytorium, administrację, duchowieństwo, spróbujmy dostrzec przestrzeń działania i obecności Jezusa. Niech ta refleksja w sposób szczególnie wypełnia ten świąteczny (i za chwilę kolędowy czas) naszych spotkań jak Wspólnota Kościoła, czyli Wspólnota ludzi nawiązujących relacje osobową z Bogiem. Wtedy kiedy tak spojrzymy na tą rzeczywistość to okaże się, że słowa wypisane na murze są w samej podstawie fałszywe, gdyż nie można rozdzielać Kościoła od Boga, który jest Jego Założycielem. Odrzucając Kościół odrzucam Boga i odrzucając Boga odrzucam Kościół.

dk. Marcin Skowron

## DEKRET

### po wizytacji kanonicznej przeprowadzonej dnia 10 listopada 2014 roku przez Ks. Abp. Stanisława Gądeckiego w Parafii pw. św. Mikołaja w Mosinie

Dnia 10 listopada 2014 roku, stosownie do kanonu 396 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, przeprowadziłem wizytację kanoniczną w Parafii pw. św. Mikołaja w Mosinie w Dekanacie Lubońskim.

Radością napawa fakt, że troska Księdza Proboszcza o wspólnotę parafialną wyraża się nie tylko w podejmowaniu nowych, kosztownych inicjatyw w dziedzinie materialnej, ale także obejmuje szerokie pole duszpasterskie, pozwalając z ufnością patrzeć w przyszłość i wierzyć, że w murach pięknej świątyni nie zabraknie wiernych, zwłaszcza ludzi młodych, którzy potrzebują Kościoła żywego, zdolnego pomóc w rozwoju osobistej relacji z Bogiem.

W tutejszej parafii można zauważyć dużą otwartość wiernych na tradycyjnie i nowe formy działalności duszpasterskiej oraz wolę współpracy na płaszczyźnie gospodarzo – administracyjnej. Ksiądz Proboszcz w realizacji duszpasterskich działań może liczyć na ofiarne wsparcie ze strony Księży Wikariuszy oraz życzliwe zaangażowanie Sióstr Uczennic Krzyża i Brata Serca Jezusowego. Dziękuję za tę wspólnotową działalność i pełną oddania służbę Kościołowi, która przyczynia się do duchowego wzrostu żywego organizmu, jakim jest parafia.

Duchowym bogactwem parafii jest codzienna adoracja, która daje okazję do spotkania z Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Świadcstwo głębokiej wiary eucharystycznej pozostawił nam św. Jan Paweł II, który w encyklice o Eucharystii pisał: «Kult, jakim otacza się Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa [...] – wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim „szukając modlitwy”, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!» (Jan Paweł II, enc. *Ecclesia de Eucharistia*, 25).

W nawiazaniu do tych słów proszę wszystkich wiernych, którym bliższe są sprawy parafii, o modlitwę w intencji tych parafian, którzy zamierzają niedzielny udział w Eucharystii. Szczególną modlitwą niech zostaną otoczeni ci wszyscy, którzy – mogąc zawrzeć sakramentalny związek małżeński – odrzucają małżeństwo katolickie i wybierają życie bez przystępowania do Sakramentów Świętych.

Wielką odpowiedzialność spoczywa na Radzie Duszpasterskiej, której powołaniem

jest wspieranie Księdza Proboszcza w tworzeniu programu duszpasterskiego dla parafii i koordynowaniu działań poszczególnych grup. Szczególnym zadaniem tej Rady jest szukanie odpowiedzi na pytanie jak realizować we wspólnotce parafialnej Archidiecezjalny Program Duszpasterski. To dostosowanie parafialnej działalności duszpasterskiej do programu obowiązującego w Archidiecezji Poznańskiej jest wyrazem zaangażowania w życie diecezji.

Obok działalności duszpasterskiej pragnę podkreślić bardzo duże zaangażowanie parafian – pod przewodnictwem Księdza Proboszcza i Rady Ekonomicznej – w utrzymywanie kościoła parafialnego i terenu przykościelnego, budynków parafialnych i cmentarza. Dzięki wsparciu i ofiarności wiernych, którzy – jak pokazała wizytacja – dbają o wymiar duchowy i materialny swojej parafii, Ksiądz Proboszcz może realizować podjęte zamierzenia. Dziękując za dotychczasową troskę i podejmowane inicjatywy w wymiarze materialnym, życzę, aby udawało się realizować kolejne dzieła, tak bardzo potrzebne dla rozwoju wspólnoty parafialnej.

### Zadania, które stoją przed Parafią

Wizytacja kanoniczna jest jednocześnie okazją do wskazania zadań stojących przed Parafią w najbliższej przyszłości. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę Księdza Proboszcza, Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej oraz wszystkich wiernych na następujące sprawy:

#### 1. Wskazania duszpasterskie:

- rozszerzyć katechezę przedchrzcielną (najlepiej do trzech spotkań katechetycznych i instrukcji liturgicznej),
- skterować przynajmniej dwóch kandydatów do Szkoły Katechistów,
- przygotowanie do przyjęcia I Komunii św. rozszerzyć do trzech lat,
- objąć katechezą parafialną dzieci klas III-VI, np. wg programu formacyjnego Eucharystycznego Ruchu Młodych.

#### 2. Wskazania administracyjne:

- liczyć rozdane w ciągu roku Komunie Święte,
- wykonać dokumentację krzyży i kapliczek przydrożnych,
- uaktualnić okragłą pieczęć parafialną, zgodnie z wzorem obowiązującym w Archidiecezji.

#### 3. Wskazania materialne:

- uzupełnić oświetlenie w nawach bocznych kościoła,
- kontynuować renowację murów zewnętrznych świątyni,
- na cmentarzu kontynuować układanie chodnika w alejkach.

Na koniec dziękuję Księdzu Proboszczowi, Księżom Wikariuszom, Radzie Duszpasterskiej i Ekonomicznej, Członkom grup duszpasterskich, dzieciom i młodzieży oraz wszystkim Parafianom za zaangażowanie w przygotowanie wizytacji. Życzę jednocześnie, by wszelkie dzieła podejmowane z Bożą pomocą rozwijały wiarę i pielęgnowały chrześcijańskie tradycje we wszystkich rodzinach wspólnoty parafialnej.

Z sercabłogosławie

+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański

# Pielgrzymowanie w Roku bł. Edmunda Bojanowskiego

Tegoroczna 19. już Mosińska Piesza Pielgrzymka do Górki Duchownej odbyła się w roku bł. Edmunda, który ostatnie swoje dni na ziemi spędził właśnie w Górce Duchownej i zakończył tam swoje życie. Pokój Błogosławionego jest udostępniony do zwiedzania dla przybywających.

W niedzielę 24 sierpnia po mszy św. o 07:30 niecała setka pątników pod kierownictwem duchowym dwóch diakonów (mosiniaka ks. dk. Piotra Kowalewskiego i ks. dk. Marcina Skowrona, który rozpoczyna swoją diakonańską praktykę w mosińskiej parafii) ruszyła na szlak, który tego dnia kończył się w Wonieściu, gdzie pielgrzymi nocowali i uczestniczyli w wieczornym czuwaniu modlitewnym. W pielgrzymce uczestniczyły również Siostry Uczennice Krzyża z Mosiny. Pielgrzymkę odwiedził ks. wikariusz Łukasz Ruciński. Hasło tegorocznej pielgrzymki było takie samo jak hasło obecnego roku liturgicznego, „Wierzę w Syna Bożego”.

Pogoda na piesze wędrowanie była wprost wymarzona, jednak już po dojeździe do Wonieścia, w okolicach jeziora, grupę pielgrzymkową napotkała krótka, ale dość intensywna ulewa, dlatego nie odbył się tradycyjny „chrzest” pierwszaków. Przeniesiono więc ten miły akcent pielgrzymkowy na kolejny dzień na jeden z postojów. Tym razem woda lała się z butelek. Poprzedniego dnia podczas wspomnianej ulewy na niebie ukazała się piękna i barwna tęcza, której widok wprost zachwycał. Tak więc była to rekompensata za rezygnację ze „chrztu”.

Jak co roku organizacja była bardzo dobra, dlatego należy się ukłon w stronę wszystkich organizatorów, którzy zadbałi o całonocowy przebieg tej dwudniowej pielgrzymki. Posiłków, modlitw, piosenek, Słowa Bożego i dobrego nastroju było pod dostatkiem. Przyjęcie pielgrzymów przez ks. proboszcza w Wonieściu i jego parafian też jak co roku było bardzo serdeczne.

Kolejnego dnia, czyli w poniedziałek 25 sierpnia, mosińska grupa pielgrzymkowa dotarła na miejsce i została powitana przez księdza kustosa Piotra Bartkowiaka, a o godz. 11:00 uczestniczyła w uroczystej sumie odpustowej. Mszy koncelebrowanej przewodził mosiński proboszcz ks. kanonik Edward Majka. Po Mszy św. była okazja uczcić relikwie bł. Edmunda, którego dwusetną rocznicę urodzin w tym roku obchodzimy. Zanim wszyscy rozjechali się do domu, był jeszcze ostatni poczęstunek i podziękowania.

Wspomniany Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu. W dzieciństwie został cudownie uzdrowiony za przyczyną Matki Bożej Bolesnej, czczonej na Świętej Górze w Gostyniu. Otrzymał staranne wychowanie w katolickiej rodzinie. Powążna choroba uniemożliwiła mu ukończenie studiów filozoficznych, które podjął na uniwersytetach we Wrocławiu i w Berlinie. Po intensywnej kuracji zamieszkał w rodzinnej miejscowości. Choć wykazywał zainteresowania literackie, jego głównym charyzmatem okazała się praca społeczna i charytatywna, szczególnie na rzecz dzieci. Zakładał czytelnie dla ludu, rozpowszechniając dobre czasopisma, by w ten sposób pomagać ubogiej młodzieży w zdobywaniu wykształcenia. Dał się poznać jako człowiek wielkiej wytrwałości i dobroci serca. Wielokrotnie był zapraszany do uczestnictwa w stowarzyszeniach niosących pomoc ubogim. Podczas epidemii cholery w 1849 r. poświęcił się służbie zarażonym. Mimo słabego zdrowia robił wszystko, by nieść pomoc zaniedbanemu ludowi wiejskiemu przez organizowanie ochronek dla dzieci i opieki nad chorymi, troszcząc się jednocześnie o podniesienie moralności dorosłych. Choć był człowiekiem świeckim, 3 maja 1850 r. założył zgromadzenie zakonne Sióstr Służebniczek Maryi Niepokalanej. Problemy zdrowotne uniemożliwiły mu realizację marzeń o kapłaństwie, chociaż podejmował próby studiów seminaryjnych. Dla otoczenia był zawsze przykładem heroicznej wiary, prostoty, miłości i ufności w Bożą Opatrzność. Już za życia przez wielu ludzi uznawany był za człowieka świętobliwego. Doczesne życie zakończył 7 sierpnia 1871 r. na plebanii w Górce Duchownej. Z okazji roku bł. Edmunda szereg inicjatyw podejmują szczególnie Siostry Służebniczki, których założycielem jest ten Błogosławiony. Prowadzą one szereg dzieł i placówek, jak przedszkola, domy opieki społecznej, które często noszą jego imię. Służebniczki prowadzą też grupy wolontariuszki, którzy pomagają potrzebującym. Beatyfikacji Edmunda dokonał św. Jan Paweł II, 13 czerwca 1999 r. w Warszawie. Miałam okazję być na tej beatyfikacji.

Miejsce pochówku bł. Edmunda Bojanowskiego znajduje się w domu generalnym Sióstr Służebniczek w Luboniu. Kaplica Najświętszego Serca Pana Jezusa dekretem z dnia 8 września 1999 roku metropolity poznańskiego została ustanowiona Sanktuarium bł. Edmunda Bojanowskiego, z zadaniem szerzenia kultu Bożej Opatrzności, tak obecnego w życiu Błogosławionego.

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Górce Duchownej jest zaś miejscem do którego od wieków przybywali pielgrzymi. Obecny kościół w Górce Duchownej zbudowany został w 1700 roku. W kościele znajduje się łaskami słynący wizerunek Matki Bożej Pocieszenia. Obraz znajduje się w Górce Duchownej co najmniej od początku XV wieku. Do czasów potopu szwedzkiego to sanktuarium było jednym z najbardziej znanych sanktuariów Maryjnych w Polsce. Poprzednie świątynie spłonęły. W Górce Duchownej, zwanej Jasną Górą Wielkopolski, otaczana jest czcią Górecka Pani - uzdrowicielka i pocieszycielka. W XV i XVI w. Górka Duchowna stała się celem pielgrzymek. Przybywali tutaj wierni z Wielkopolski, Śląska, Pomorza i innych regionów Polski. Od XI do połowy XIX wieku kościół należał do Ojców Benedyktynów z pobliskiego Lubinia. Do sanktuarium pielgrzymowali m.in. św. Stanisław Kostka, sługa Boży Bernard z Wąbrzeźna, wielki jezuita Karol Antoniewicz. Ponad rok mieszkał, pracował i zmarł tu błogosławiony Edmund Bojanowski - założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Maryi. Po profanacji w 1964 roku obraz odnowiono i wykonano nową sukienkę, a 28.08.1966 r. koronowano wizerunek koronami papieskimi. Obecnie największa liczba pielgrzymów gromadzi się w góreckim sanktuarium z okazji dorocznego odpustu ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Trwa on przez 10 dni i obejmuje dwie ostatnie niedziele sierpnia. Jego tradycja sięga drugiej połowy XVIII w. W czasie trwania odpustu góreckie sanktuarium odwiedza kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całej Wielkopolski.

Tradycją jest, że do Górki Duchownej na odpust przybywa również autokarowa

pielgrzymka z Mosiny. Po zakończonych uroczystościach grupa ta pojechała na cmentarz w Rydzynie, aby pomodlić się przy grobie poprzedniego mosińskiego proboszcza ks. Bernarda Kusa. Następnie uczestnicy autokarowej pielgrzymki zwiedzili zamek w Rydzynie. Pierwotny gotycki zamek Rydzynskich z XV w., zbudowany na sztucznej wyspie przetrwał niecałe dwa stulecia. Później był kilkakrotnie przebudowywany i niszczone. Wraz z parkiem i przyległymi terenami stanowił najokazalszą rezydencję magnacką w Wielkopolsce. W latach 1705-1709 była to rezydencja króla Polski Stanisława Leszczyńskiego. W czasie wojny północnej, w 1709 r. zamek został częściowo spalony przez wojska carskie. Na szczęście, nie uległy całkowitej dewastacji wspaniałe sztukaterie i freski zdobiące sale paradne, były one dziełami najwybitniejszych włoskich artystów pracujących w tym czasie w Polsce. Przyniosły rydzynskiej rezydencji zasłużoną sławę. Król Stanisław Leszczyński po utracie korony udał się na emigrację. Po latach zasłynął w Europie jako książę Lotaryngii, władca szwajcarii i dobroczynny. Jego córka Maria była królową Francji, żoną Ludwika XV.

Prace nad upiększeniem zamku kontynuowali kolejni właściciele. Ożywiony ruch budowlany w rydzynskiej rezydencji całkowicie ustał po drugim rozbiorze Polski. Nieopospolitej chwały przydał nazwisku Sułkowskich (kolejnych właścicieli) z Rydzyny dzielną, nieprzeciętnie zdolny Józef Sułkowski, adiutant Napoleona, poległy bohatersko w Kairze. Nazwisko jego kuzyna Antoniego Pawła, IV Ordynata na Rydzynie odnaleźć można na Łuku Triumfalnym w Paryżu. Ostatni z książąt Sułkowskich na Rydzynie zmarł bezpotomnie w 1909 r. Dobra rydzynska wraz z zamkiem przejęte zostały przez władze pruskie. Na mocy traktatu wersalskiego 1919 r. powróciły one do granic państwa polskiego. W oparciu o statut Ordynacji Sułkowskich, w 1924 r. powstała Fundacja imienia tego rodu, mająca za cel nadrzędny prowadzenie działalności edukacyjnej. W czasie okupacji hitlerowskiej Fundacja została zlikwidowana, zaś w zamku urządzono internatową szkołę hitlerjungend. W końcu stycznia 1945 r. zamek w Rydzynie został okradziony i spalony przez Armię Czerwoną. Pomimo upaństwowienia dóbr Fundacji, prawnie istniała ona jeszcze w latach 1945-1951. Spalony zamek czekał na nowego użytkownika do 1970 r. Po przejęciu przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, został odbudowany zaś jego najpiękniejsze wnętrza odnowiono na podstawie zachowanej dokumentacji fotograficznej z okresu międzywojennego. Prace zakończono w 1989 r. Zamek w Rydzynie w 1994 r. otrzymał prestiżowe wyróżnienie międzynarodowej organizacji EUROPA NOSTRA w uznaniu doskonałości restauracji wspaniałego zamku barokowego.

Z możnego rodu książąt Sułkowskich wywodziła się Ewa Karolina hrabina Potocka z Sułkowskich (ur. 1814, zm. 1881), założycielka Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Imię zakonne Teresa. W 1838 roku Teresa Ewa Potocka wyszła za mąż za hrabiego Władysława Potockiego z Chrzęstowa koło Częstochowy. Po jego śmierci i bezdzietnym małżeństwie, zaczęła myśleć o całkowitym poświęceniu się Bogu i ufundowaniu dzieła miłosierdzia. Za radą kierownika duchowego ks. Zygmunta Goliana wraz z dwiema towarzyszkami pojechała do Laval we Francji, by pod kierunkiem Matki Teresy Rondeau zapoznać się z metodami pracy nad poprawą dziewcząt i kobiet moralnie upadłych.

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w którym żyła i zmarła Święta Siostra Faustyna, założyła właśnie Wielkopolanka, arystokratka Matka Teresa Ewa z książąt Sułkowskich hrabina Potocka. Po osmiomiesięcznej praktyce w Domu Miłosierdzia w Laval we Francji, założycielka zgromadzenia wróciła do Polski i na zaproszenie abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego objęła w Warszawie „Dom Schronienia” dla dziewcząt moralnie upadłych.

1 listopada 1862 abp Feliński poświęcił kaplicę i dom dla dziewcząt i ten dzień przyjmuje się jako datę powstania Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Polsce. 7 września 1878 roku, Zgromadzenie połączyło się ze Zgromadzeniem w Laval i otrzymało zatwierdzenie papieskie w formie dekretu pochwalnego wydanego przez Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników. Nowe konstytucje wytyczyły organizację Zgromadzenia i sposób życia. Odtąd Zgromadzenie mogło się normalnie rozwijać w granicach oznaczonych prawem kościelnym. W 1922 roku nastąpiło odłączenie się od Zgromadzenia w Laval i zakon zaczął kontynuować swoją działalność samodzielnie. W okresie międzywojennym XX wieku coraz więcej było młodych dziewcząt, kierowanych przez kuratoria, sądy i osoby prywatne, dla których stopniowo zorganizowano system szkolny. W ten sposób „Domy Miłosierdzia”, które były miejscem pracy i modlitwy, przekształcały się w zamknięte zakłady wychowawcze z programem nauczania w zakresie szkoły podstawowej i średnich szkół zawodowych. W czasach komunistycznych upaństwowiono zakłady prowadzone przez Zgromadzenie, a niektóre później przekształcono na placówki „Caritas”, w których siostry objęły opieką dzieci o obniżonej sprawności umysłowej i psychoruchowej oraz chore kobiety.

Anna Kreczmer



## Ksiądz Kanonik Edward Majka i harcmistrzydni Danuta Białas bohaterami Gali I edycji projektu Cyfrowej Dziecięcej Encyklopedii Wielkopolan

11 grudnia 2014 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Mosinie miała miejsce niecodzienna uroczystość – Gala I edycji projektu Cyfrowej Dziecięcej Encyklopedii Wielkopolan podsumowująca rok pracy dzieci jednej z dwóch grup projektowych tworzących biogramy wybitnych postaci ze swojej miejscowości.

W ramach projektu „e-Szkoła Wielkopolska – Cyfrowa Dziecięca Encyklopedia Wielkopolan” ponad 9000 uczniów z 226 wielkopolskich szkół podstawowych tworzy zbiór multimedialnych wpisów, poświęconych wybitnym postaciom naszego województwa, które można znaleźć w Internecie pod hasłem Cyfrowa Dziecięca Encyklopedia Wielkopolan. W zamyśle pomysłodawców projektu w encyklopedii pojawiają się noty biograficzne, zdjęcia, filmy i wywiady opisujące ponad 1800 najwybitniejszych Wielkopolan.

Na początku pracy dzieci zadały sobie pytanie: która z osób z naszej małej ojczyzny jest dla nich autorytetem, wzorem do naśladowania? Pytały o radę rodziców, rodziny, nauczycieli, sąsiadów, znajomych. W wyniku głosowania wyłoniły osoby bohaterów biogramów: **Księdza Proboszcza Edwarda Majkę** oraz **Panią Danutę Białas**. Poprosiły o zgodę na napisanie biogramów, a po jej uzyskaniu zabrały się do pracy. Szukały materiałów w bibliotece, Internecie, w domowych archiwach, przeprowadzały wywiady ze swoimi bohaterami, ich znajomymi, przyjaciółmi. Uwieńczeniem pracy są wpisy w Cyfrowej Dziecięcej Encyklopedii Wielkopolan, które można znaleźć w Internecie pod adresem [www.cdew.pl](http://www.cdew.pl) wzbogacone wywiadami i wspomnieniami przyjaciół oraz współpracowników księdza Kanonika Edwarda Majki i harcmistrzydni Danuty Białas.

W Encyklopedii umieszczone są także biogramy Pana Zygmunta Pniewskiego oraz Pana Mariana Strenka – bohaterów grupy projektowej, która pracowała pod opieką pani Beaty Buchwald.

Dla uczniów praca przy biogramach to była niezwykle poruszająca podróż, niesamowite doświadczenia, podczas których dzięki bohaterom pogłębiły wiedzę o Mosinie, ale przede wszystkim nauczyły się, że piękno człowieka tkwi w jego podejściu do drugiego człowieka, wrażliwości i otwartości oraz umiejętności

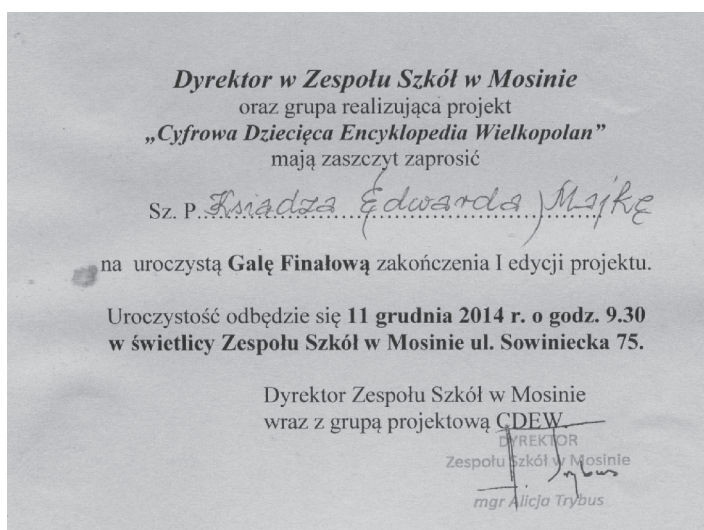
dawania siebie innym ludziom.

Droga życiowa, dokonania i doświadczenia Księdza kanonika Edwarda Majki i harcmistrzydni Danuty Białas są imponujące. Mnogość podejmowanych inicjatyw i nieustrudzona praca na rzecz innych ludzi budzi ogromny podziw i szacunek.

Za to wszystko uczniowie podziękowali księdzu E. Majce i Pani D. Białas na uroczystej gali, podczas której w otoczeniu przyjaciół bohaterów, nauczycieli, uczniów i rodziców zaprezentowali efekty swojej pracy.

Gorąco zachęcamy do odwiedzenia stron encyklopedii i lektury biogramów oraz wspomnień o naszych bohaterach. Wystarczy wejść na stronę [www.cdew.pl](http://www.cdew.pl) i otworzyć zakładkę „Zobacz Encyklopedię!”. Następnie wpisać nazwisko bohatera i oddać się lekturze. Jeśli zechcą Państwo przeczytać całość wypowiedzi umieszczonych w zakładce „cytaty” należy kursorem najechać na imię i nazwisko autora tekstu – wtedy pojawi się okienko z pełnym wpisem autora.

Opiekun grupy projektowej CDEW  
Anna Chilczuk – Bech



### Wspólnota Żywego Różańca

W naszej parafii jest 14 Róż Matek i 3 Róże Ojców. Nasza wspólnota, która składa się z paru osób, każdego ranka w kaplicy Wierzytwej Adoracji rozpoczyna swój dzień odmawianiem różańca świętego, oraz uczestniczy we Mszy św. Każdy 1-szy czwartek miesiąca odbywa się Msza św. od Żywego Różańca w podanej intencji. W październiku Matki i Ojcowie są wyznaczeni do prowadzenia różańca. W czasie wielkiego postu wyznacza się osoby do prowadzenia Drogi Krzyżowej. W miesiącu maju i każdego 13-go miesiąca aż do 13-go października prowadzimy Nabożeństwa Fatimskie, każdego dnia o 15.00 odmawia się Koronkę do Bożego Miłosierdzia prowadzoną przez Żywy Różaniec, oraz chętnych parafian.

Kaplicą Wierzytwej Adoracji zajmują się zawsze te same osoby, które poświęcają swój czas, aby w kaplicy zawsze były świeże kwiaty i aby było w niej czysto.

Pamiętamy także o krzyżach i kapliczkach przydrożnych. Krzyż przy ulicach Ptasiej – Śremskiej znajduje się w znacznym oddaleniu od kościoła. Odbywają się tam nabożeństwa i modlitwy takie jak: majowe, czerwcowe, różaniec październikowy, oraz Droga Krzyżowa. Pozwala to osobom starszym z trudnościami w poruszaniu się uczestniczyć we wszystkich modlitwach. Ponadto zauważalny jest bardzo duży udział dorosłych jak i dzieci. Z takiego samego powodu gromadzą się osoby starsze i dzieci przy figurze Matki Bożej z Lourdes przy ul. Leszczyńskiej.

Pamiętamy i dbamy o krzyż Misyjny przy naszym kościele. Dbamy o to, by zawsze paliły się lampki i stały kwiaty, wyraz pamięci o księdzu Błogosławionym Jerzym Popieluszko męczenniku naszych czasów.

Nie mogę pominąć tego, że w tym roku 14-go czerwca uczestniczyliśmy na corocznym spotkaniu modlitewnym wszystkich członków Żywego Różańca, które odbywało się w Tulcach – Sanktuarium Matki Bożej Pani Tuleckiej. Uczestniczyły cztery osoby. Nasz Żywy Różaniec dwa razy w roku uczestniczy w rekolekcjach – są wyznaczone miejscowości – my zawsze wybieramy Luboń, gdyż jest to nam bliska miejscowość.

Władysława Mroczek – Zelorka,

Przełożona całego Bractwa Różańcowego w parafii św. Mikołaja w Mosinie.

### Dobro...

Kiedy nadchodzi listopad i grudzień świat wydaje się pograżać w mroku. Dni stają się krótkie, a padający deszcz jeszcze bardziej potęguje nastrój smutku. Więcej światła pojawią się wraz z 6 grudnia, kiedy miasta rozświetlają tysiące kolorowych świateł, a w powietrzu czuć zbliżające się święta. Wydaje się, że im bliżej święta, tym bardziej gorące są ludzkie serca, nawet nieśmiałe wołanie o pomoc zostaje usłyszane. Tak naprawdę każdy człowiek potrzebuje w swoim życiu chociaż odrobiny miłości, zrozumienia i uwagi. Może warto zachować w sobie tę świąteczną atmosferę na cały rok i nie trzeba być supermenem, żeby czynić dobro. Wystarczy po prostu być blisko drugiego człowieka, wspólnie z nim dzielić radości i smutki. Obecność drugiego człowieka daje nadzieję, pozwala wstać rano z łóżka, by zmierzyć się z cierpieniem. Czasami jedynym sposobem pomocy może być nasza obecność. Nie wielkie słowa, ani czyny, tylko codzienne wsparcie. Ból podzielony na dwoje łatwiej jest pokonać. Nasze człowieczeństwo wyraża się w małych gestach, które nagle stają się wielkie i wymowne. Dobro nie potrzebuje wzniosłych haseł i transparentów, a prawdziwe radosne i dobre uczynki dzieją się gdzieś na uboczu. Święty Jan napisał: *A światłość w ciemnościach świeci i ciemność jej nie ogarnęła*. Każdy dobry czyn, odruch serca, pozwala rozproszyć mrok. Odśwież światło tak bardzo potrzebne do życia.

Joanna Stiller



Michała i Zdzisława Balcerskich <b>Sobota, 7 luty</b> 7.00 18.00 <b>Intencje zbiorowe</b> <b>Niedziela, 8 luty</b> 7.30 + za śp. Elżbietę i Czesławę, Jana Zydorczyk, Gertrudę i Stanisława Zeidler, Andrzeja Tabakę, Irenę Piechocką 9.00 + za śp. Mariannę Sobecką z okazji imienin i zm. z rodz. 10.30 + za śp. Krzysztofa Szeszułę w 12 rocz. śm i zm z rodz. Szeszułów i Orłowskich 12.00 + za śp. Alfonsa Monarchę w 10 rocz. śm oraz za zm. z rodz. Monarchów i Szczepańskich 18.00 + za śp. Helenę i Franciszka oraz Bogdanę i Edwarda Zmudów, zm. z rodz. Wzięchów <b>Poniedziałek, 9 luty</b> 7.00 + za śp. Kazimierza Grycza w 1 rocz. śm 8.15 18.00 + za śp. Kazimierę Woškowiak <b>Wtorek, 10 luty</b> 7.00 8.15 18.00 + za śp. o. Sylwestra Hańnika OFM <b>Środa, 11 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Nowenna</b> <b>Czwartek, 12 luty</b>	7.00 8.15 + za śp. Alojzego i Adele Dardas 18.00 + za śp. Antoniego Dominiaka <b>Piątek, 13 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Sobota, 14 luty</b> 7.00 18.00 <b>Intencje zbiorowe</b> <b>Niedziela, 15 luty</b> 7.30 + za śp. Mariannę, Mieczysława Kołodziejczyków, Stefanię, Józefa Dworczaków, Alinę, Kazimierę, Albina Habowskich 9.00 + za śp. Franciszka Stelmaszyka i zm. z rodz., Helenę Biedrowską i zm. z rodz. 10.30 + za śp. Alfreda Parafiniuka w 8 rocz. śm, Helenę, Stefana, Władysława Ławniczaków 12.00 + za śp. Stanisławę i Ignacego Szulc i zm. z rodz. Grzępów 18.00 + za śp. Dionizego Kołtoniaka w 3 rocz. śm i zm. rodziców <b>Poniedziałek, 16 luty</b> 7.00 8.15 18.00 + za śp. Andrzeja Bombke w 11 rocz. śm <b>Wtorek, 17 luty</b>	7.00 8.15 18.00 + za śp. Sabinę Sawicką w rocz. śm <b>Środa Popielcowa, 18 luty</b> 7.30 9.00 + za śp. Jana Mrocza w 50 rocz. śm, zm. z rodz. Mroczków i Grypczyńskich 18.00 <b>Nowenna</b> <b>Czwartek, 19 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Piątek, 20 luty</b> 7.00 8.15 + za śp. Leona i Łucję Marciniak 18.00 + za śp. Stefanię Borowczak w 17 rocz. śm, i zm. z rodz. Borowczaków i Szymańskich <b>Sobota, 21 luty</b> 7.00 18.00 <b>Intencje zbiorowe</b> <b>Niedziela, 22 luty</b> 7.30 + za śp. Stefana Szymkowiaka w 7 rocz. śm 9.00 + za śp. Zygmunta Brzezińskiego w 23 rocz. śm 10.30 + za śp. Stanisława Grzechowiaka w 20 rocz. śm oraz Sławomira Grzechowiaka 12.00 + za śp. Kazimierę Cholewę w 2 rocz. śm i Władysława Bociana w 6 rocz. śm.	18.00 + za śp. Józefa Jankowskiego w 4 rocz. śm i zm. z rodz. Kapturów i Jankowskich <b>Poniedziałek, 23 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Wtorek, 24 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Środa, 25 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Nowenna</b> <b>Czwartek, 26 luty</b> 7.00 8.15 18.00 + za śp. Mirosława Wasielwskiego w dniu imienin, Irenę i Wacława Szymańskich <b>Piątek, 27 luty</b> 7.00 8.15 18.00 <b>Sobota, 28 luty</b> 7.00 + za śp. ks. kan. Romana Hildebranda 18.00 <b>Intencje zbiorowe</b>
--	---	--	--

## ZGONY

Janina Stanisława Śliwińska l. 87, Władysław Szłapka l. 79, Zofia Szóstak l. 69, Ryszard Woźniak l. 78, Romuald Zbigniew Chmielarz l. 81, Czesława Papierz l. 79, Zdzisław Przynoga l. 59, Kazimiera Woškowiak l. 80, Feliks Skalski l. 98, Tadeusz Kaczmarski l. 59.

## CHRZTY

Nikola Anna Jankowska, Nikodem Sikora, Pola Anna Jabłońska, Karol Kowalewski, Bartosz Stachowiak, Lena Kinga Kędzińska, Antonina Maria Stachowiak, Alan Broniarz, Sebastian Zych, Weronika Amelia Bajerlein, Amelia Ziętek, Tymoteusz Takuński

### PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

#### MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE IŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

#### DNI POWSZEDNIE

7.00; 18.00; pon. – pt. 8.15

#### ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

**CHRZTY** i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy  
Św. wieczornej w domu katolickim.

### BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00  
- środa 16.00-17.30  
- czwartek i piątek 8.00-10.00

#### PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00  
poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

#### NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**  
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

#### BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

**Konto Parafii:** GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001

**Konto CARITAS:** GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

**Telefony:** Probstwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57



## PLAN KOŁĘDY 2014/2015

Nie bez oporów wewnętrznych decydujemy się publikować plan kołedy... bo starczy niedyspozycja jednego kołędnika ... i kłapa! Ale ufamy w Opatrzność i pomoc Bożą. Niemniej zastrzegamy sobie możliwość korekty tras przez niedzielne ogłoszenia. Z nadzieją na spotkanie "oko w oko" - ks. Edward Majka, proboszcz.

### **27 grudnia 2014r. - sobota od g. 10.00**

- 1 Żeromskiego od lasu
- 2 Leśmiana, Dąbrowskiej Brzechwy, Norwida, Staffa, Nałkowskiej, Tuwima, Porazińskiej
- 3 Sowiniecka lewa str. od lasu
- 4 Sowińskiego od kanału obie strony
- 5 Konopnickiej od Parkowej do Budzyńskiej obie strony i Osiedle Sportowe
- 6 Gałczyńskiego od Leśmiana
- 7 Sowiniecka prawa str. od lasu

### **28 grudnia 2014r. niedziela od g. 14.00**

- 1 Leśna od Szosy Pozn.
- 2 Parkowa od Krosinka, Krańcowa i Jeziorna
- 3 Czarnokusz o Szosy Pozn. i Osiedlowa
- 4 Świerkowa od Szosy Pozn, Modrzewiowa i Gajowa
- 5 Chopina od Puszczykowa, Szyszkowa, Nizinna, Zieleniec i Mocka
- 6 Wysoka od Szosy Pozn.
- 7 Szosa Poznańska od Puszczykowa

### **29 grudnia 2014r. - poniedziałek od g. 10.00**

- 1 Platanowa i Wodna
- 2 Mieszka I od Leszczyńskiej, Jagiellończyka, Chrobrego, Kazimierza Wielk.
- 3 Fałata, Strzelecka lewa str. od Krosna, Głogowa
- 4 Strzelecka prawa str. od Krosna
- 5 Asnyka, Śmiałego, Batorego i Łokietka
- 6 Strzałowa od Leszczyńskiej
- 7 Strzelecka obie strony od świateł

### **30 grudnia 2014r. - wtorek od g. 10.00**

- 1 Rzeczypospolitej Mosińskiej od Puszczykowa
- 2 Leszczyńska lewa str. od Krosna
- 3 Bukowa od Strzałowej i Kalinowa
- 4 Leszczyńska prawa str. od Krosna
- 5 Krasickiego, Niemcewicza, Królowej Jadwigi i Bolesława Krzywoustego
- 6 Jarzynowa od Strzeleckiej
- 7 Olchowa od Skrytej i Wierzbowa

### **31 grudnia 2014r. - środa od g. 10.00**

- 1 Ogrodowa od Torowej
- 2 Długa od Torowej
- 3 Jaworowa od Torowej
- 4 Grabowa od Torowej
- 5 Skryta od Leszczyńskiej
- 6 Akacyjowa od Torowej i Jodłowa
- 7 Cisowa od Torowej

### **2 Stycznia 2015r. - piątek od g. 10.00**

- 1 Torowa od Ogrodowej
- 2 Kasztanowa od Leszczyńskiej i Jesionowa
- 3 Kolejowa od Leszczyńskiej obie strony
- 4 Dembowski od Żeromskiego i Wiosny Ludów od Marcinkowskiego
- 5 Kasprowicza od Leszczyńskiej i Dębowa

### **3 Stycznia 2015r. sobota od g. 10.00**

- 1 Pożegowska od góry obie strony
- 2 Topolowa od Skrajnej
- 3 Czarnieckiego od Topolowej, Farbiarska od torów i Niezłomnych
- 4 Pożegowska od Wiejskiej w dół obie strony i Spacerowa
- 5 Nowa od Kolejowej

### **4 Stycznia 2015r. - niedziela od g. 14.00**

- 1 Ks. Wawrzyniaka od Dworcowej i Mostowa od świateł
- 2 Słowackiego od Poznańskiej i Wąska
- 3 Pl. 20 Października od Kościelnej
- 4 Kilińskiego od Słowackiego i Reja
- 5 Poznańska obie strony od Krzyża
- 6 Pl. 20 Października od numeru 1

**5 Stycznia 2015r. - poniedziałek od g. 10.00**

- 1 Kołłątaja od Sienkiewicza i Budzyńska od Kołłątaja
- 2 Skrzynecka od leśniczówki, Wiejska i Krótka
- 3 Fidlera od Pożegowskiej, Fredry, os. Pisarzy i Orzeszkowej
- 4 Cegielnia, Chodkiewicza i Poniatowskiego
- 5 Powstańców Wielkopolskich od Orzeszkowej

**6 Stycznia 2015r. wtorek Trzech Króli od g. 14.00**

- 1 Mickiewicza od torów prawa strona
- 2 Krotowskiego Bl. 12, Bl. 16 oraz Pałac
- 3 Prusa od Reja i Krotowskiego nr 15 i Bl. 14
- 4 Mickiewicza od torów lewa strona
- 5 Sienkiewicza od Mickiewicza i Reymonta

**7 Stycznia 2015r. - środa od g. 14.00**

- 1 Krotowskiego od Mickiewicza do Rynku
- 2 25 Stycznia prawa strona od Budzyńskiej
- 3 Garbarska od Rynku i Tylna od 15.00
- 4 25 Stycznia lewa strona od Budzyńskiej
- 5 Sowiniecka Bl. 46

**8 Stycznia 2015r. - czwartek od g. 14.00**

- 1 Targowa lewa strona od Skrajnej
- 2 Skrajna od Targowej i Gruszkowa
- 3 Rzeczna od Niezłomnych, Kanałowa i Łazienna
- 4 Targowa prawa strona od Skrajnej
- 5 Sowiniecka Bl. 46 A

**9 Stycznia 2015r. - piątek od g. 14.00**

- 1 Czereśniowa od Targowej
- 2 Brzoskwiniowa od Łąkowej, Jagodowa i Poziomkowa
- 3 Łąkowa od Skrajnej od 16.00
- 4 Czereśniowa Bl. 6,8,10
- 5 Sowiniecka Bl. 46 B

**10 Stycznia 2015r. - sobota od g. 10.00**

- 1 Agrestowa od Śliwkowej i Obrzańska od Targowej
- 2 Porzeczkowa od Skrajnej Brzozowa od Targowej i Wiśniowa od Topolowej
- 3 Piaskowa obie strony od Czereśniowej
- 4 Śliwkowa od Obrzańskiej, Wiatrowa i Morełowa od Targowej
- 5 Kościelna od Poznańskiej, Kościuszki, Spokojna i Szkolna
- 6 Sowiniecka Bl. 46 C

**11 Stycznia 2015r. - niedziela od g. 14.00**

- 1 Jasna od lasu
- 2 Kwiatowa od lasu i Krosińska od lasu
- 3 Słoneczna od lasu
- 4 Sosnowa od lasu
- 5 Ptasia od Śremskiej
- 6 Sowiniecka Bl. 47

**12 Stycznia 2015r. - poniedziałek od g. 14.00**

- 1 Podgórna od Krosińskiej
- 2 Wrzosowa od lasu, Szpakowa i Czwartaków
- 3 Wybickiego od Krosińskiej i Klonowa od 16.00
- 4 Jeziory
- 5 Jabłkowa od Czereśniowej
- 6 Sowiniecka Bl. 47 A

**13 Stycznia 2015r. - wtorek od g. 14.00**

- 1 Dworcowa od Ks. Wawrzyniaka i Bl. 5
- 2 Śremska lewa strona od lasu
- 3 Śremska prawa strona od lasu
- 4 Śremska od świateł do torów
- 5 Sowiniecka Bl. 47 B

**14 Stycznia 2015r. - środa od g. 14.00**

- 1 Dworcowa Bl.6
- 2 Bogulin i Sowinki od Baranówka
- 3 Ludwikowo od 15.00
- 4 Sowiniec
- 5 Marcinkowskiego od Sowinieckiej

## Wiesława Szubarga „To co najważniejsze”

Parę miesięcy temu, dzięki współpracy z Wydawnictwem św. Macieja Apostoła, wydałam zbiór kilkunastu opowiadań, których bohaterami są przede wszystkim dzieci przeżywające swoje problemy, czasami dramaty, których my dorośli nieraz nie zauważamy, bądź je bagatelizujemy.

Niektórzy bohaterowie - uczniowie, zadają sobie pytanie, po co się uczyć, na szczęście poszukując na nie odpowiedzi, znajdują tę właściwą, inni z kolei nie muszą odpowiadać sobie na to ważne pytanie, bo uczą się chętnie, niestety radość z osiągniętych wyników czasami psuje zazdrość tych, którzy zapominają, że sukces, nie tylko w nauce, musi być poprzedzony wysiłkiem, więc zamiast zatruwać sobie życie zazdrością, lepiej zająć się pracą, która właściwie wykonana, może stać się źródłem radości i satysfakcji.

W opowiadaniach znajdziemy piękne przykłady przyjaźni, a gotowość do poświęceń jest jej nieodłącznym elementem.

Jedno z opowiadań poświęciłam stosunkowi ludzi do „naszych braci mniejszych” – czyli zwierząt. Pisząc je, chciałam uświadomić Czytelnikowi, że niektórzy z nas traktują zwierzęta jak zabawki. Tak właśnie potraktowała swego pupila jedna z bohaterek opowiadania „Zagubiony odnaleziony”, w efekcie czego przemiły piesek, gdy tylko znudził się swej nieodpowiedzialnej właścicielce, został porzucony w lesie. Na szczęście znaleźli go ludzie, którzy naprawdę kochali zwierzęta, więc zapewnili opiekę i miłość sympatycznemu psiakowi.

Osoby lubiące czytać baśni zadowolili na pewno utwór pt.

„Ogród”, w którym królują zioła i kwiaty. Historia w nim opowiedziana, choć bohaterami są rośliny, ilustruje prawdy dotyczące ludzi, przypomina o tym, że skromność jest piękną cechą, pycha zaś może stać się przyczyną upadku.

Każde z tych opowiadań kończy się pomyślnie, być może dlatego, że bohaterowie potrafią wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów i zmienić swoje nastawienie do życia, a być może dlatego, że ich autorka bardzo chciała by tak się zakończyły, bo marzy jej się świat, w którym humanistyczne wartości odnoszą zwycięstwo nad całym złem otaczającego nas świata.

**Autorka**



Miejscom w Mieście, malowniczo mijającym polonijni mieszkańcy Poczamie, Jozem obywatelstwa filozofii polskiej, który odzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Od lat pracuję w Zespole Szkół w Mieście jako nauczyciel języka polskiego. W tym czasie aktywnie działałam pod dyktando i w dziedzinie literatury i języka polskiego, informacja i dziennikarstwa. Wtedy zdobyłam na studiach dziesięć lat wykazując, polskie funkcje redaktora odpowiedzialnego w parafialnej gazecie.

W latach 2007/2008 publikowałam swoje teksty w „Miejm Przeglądzie Katolickim”. W 2008 r. w ogólnopolskim miesięczniku dla młodszych „Ant” opublikowałam artykuł „Marsz i rozgry”, a w 2009 r. w „Pamiętniku Wielkopolskiej Kultury” „Kazał się mi artykuł poświęcony górci Witka Różanki pt. „Pod drzewem pociąg”.

W Wydawnictwie św. Macieja Apostoła opublikowałam bajkę w almanachu wspomnianej bajki polskiej „Droga Anioła”, a także tekst na temat Halloween w książce antystronomicznej pt. „Halloween”. Lubliniec 2014.

W najbliższym czasie planuję opublikować w formie książkowej opowiadanie adresowane do dorosłych czytelników.

Przytulnie jestem żoną, mamką syna i córkę oraz właścicielką sympatycznego psa – Nani i dwóch zabawnych kotów – Maki i Tiki. Wielki radość sprawia mi praca w wydawnictwie apostolskim, a także różni kwiaty, krzewy i drzewa.

Wiesława Szubarga



## Śpiewajmy Panu! Z radością!

Minął kolejny rok. Dla każdego to inny jubileusz. Można by powiedzieć, że im większy, tym większa rutyna, przyzwyczajenie, pewność siebie, może czasem i znudzenie, wypalenie. Podniszczone teczki nutowe, nadszarpnięte brzegi zażółconych kartek. I oto dyrygent Leszek Marciniak przynosi nowe partytury, jeszcze pachnące świeżym drukiem, jak świeże bułeczki. Delikatnie bierzemy w ręce, żeby nie pognieść. Porządkujemy teczki, porządkujemy głosy. Stajemy do próby. Ćwiczenia oddechowe, ruchowe, rozluźnienie, masaż mięśni twarzy. U każdego głosu inny układ ust, aby głos wychodził w pożądanej barwie i wysokości. Być świadomym swego głosu to ten głos polubić, aby zaśpiewać z mocą i radością. Ćwiczymy więc, „bawiąc się” gossellowo, operowo, popowo. Nie ma chwili do stracenia. I już występ! Dwudziestego trzeciego listopada 2014 roku! Tradycyjna „Pieśń do świętej Cecylii”. Ale jak zabrzmiał „Nim świt” J. Newtona, czyli „Amazing grace” po polsku? Albo presleyowe „Can't help falling in love” w opr. Leszka Marciniaka? Albo znajdujące się na 444 miejscu listy 500 utworów wszech czasów magazynu „Rolling Stone” oparte na motywach ludowych również presleyowe „Love me tender”? Opracowane na potrzeby chóru przez Leszka Marciniaka, wykonywane z towarzyszeniem gitary. Kochaj mnie czule, kochaj mnie długo, zabierz mnie do swojego serca. Dlatego, że tam należę i nigdy się nie rozdzielimy. Miłość jest w życiu najważniejsza. Także ona stanowi treść gossellowego



„Alleluja” Leonarda Cohena w opracowaniu naszego dyrygenta. Ciągłe w nas jest jej za mało, bo : *przed Panem pieśni stawię się [...]. Tak się starałem, ale cóż, dotykam tylko, zamiast czuć [...].* Dotykamy tylko MIŁOŚCI, ale od tego dotknięcia i tak błyszczą nam oczy. I nie mamy czasu nad tym się rozczulić, bo już tylko trzy próby i Pasterka! Kolędy stare, a jakby nowe, bo w nowym opracowaniu, piosenki świąteczne obcojęzyczne z tłumaczeniem i dodatkowymi ciekawostkami, które przybliżają utwór, ułatwiają jego zrozumienie i śpiewanie. Ciekawostki przynosi dyrygent... I oto (zdradzę sekret!) zaśpiewamy „White Christmas” Irvinga Berlina nagrodzoną Oskarem w 1942 roku, wykonywaną najpierw przez Binga Crosby'ego, potem przez Franka Sinatrę, Elvisa Presleya, Boba Dylana, Boba Marleya, Beatlesów, Dina Martina i wielu innych. Zaśpiewamy też : „Stille Nacht” (patrz: artykuł Stanisława Lemke w tym numerze) po niemiecku i po polsku, z towarzyszeniem gitary, aby: jak mówi dyrygent Leszek Marciniak, oddać hołd twórcom: Josephowi Mohrowi i Franzowi Gruberowi. Oddajemy hołd wielkim twórcom natchnionym, śpiewając ich utwory, wzbogacając liturgię Mszy świętej. Dziękujemy DYRYGENTOWI, przychodząc coraz liczniej na próby (ostatnio brakuje kserówek) i śpiewając solennie do kropel potu. Śpiewajmy Panu! Z radością!

Jolanta Kapelska

## Pielgrzymowanie na Wschód



Tytuł tego artykułu mógłby sugerować, że pod określeniem „wschód” kryje się daleka wyprawa, na Bliski lub Daleki Wschód, ale nic z tych rzeczy. Chodzi o inny geograficzny wschód, wschód Polski, a ściślej Podlasie i Białostoczną. Właśnie na tę, mimo wszystko daleko znajdującą się dla nas Wielkopolską ziemię, 18 i 19 października 2014 r. udała się autokarowa grupa pielgrzymów z Mosiny pod duchową opieką ks. wikariusza Łukasza Rucińskiego.

Zanim jednak w godzinach popołudniowych grupa dotarła do tego, nieco zmiększego w porównaniu z Wielkopolską, miejsca w Polsce, zawitała w Warszawie. W tym roku przypadła trzydziesta rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki i dlatego pierwsze kroki pielgrzymi skierowali do kościoła z którym bł. ks. Jerzy był związany w sposób szczególny i w pobliżu którego został pochowany. Chodzi rzecz jasna o Kościół św. Stanisława Kostki, który pełni funkcję głównego kościoła warszawskiej dzielnicy Żoliborz. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był rezydentem tej parafii w latach 1980-1984. Z inicjatywy proboszcza tejże parafii ks. Jerzy od października 1980 r. raz w miesiącu wraz z innymi duchownymi odprawiał w kościele św. Stanisława Msze za Ojczyznę. W latach 1982-1984 liturgie te stały się manifestacjami patriotycznymi i ściągały tłumy ludzi nie tylko z Warszawy, nie tylko z najbliższych okolic stolicy, ale również z całej Polski.

Po męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, 3 listopada 1984 roku w tym samym kościele odbył się jego uroczysty pogrzeb. Od 1984 roku świątynia stała się miejscem pielgrzymkowym dla wszystkich, którzy odwiedzają znajdujący się przed frontem kościoła grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki. 14 czerwca 1987 roku kościół odwiedził ówczesny papież Jan Paweł II. 19 października 2004 roku, w związku z rocznicą śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, w kościele odbyła się uroczysta Msza, w której uczestniczyło ponad 20 tysięcy wiernych. W tym samym czasie w podziemiach kościoła otworzono muzeum poświęcone osobie księdza Jerzego Popiełuszki. Ekspozycja muzealna rozmieszczona jest w dziesięciu salach. Zgromadzono w nich pamiątki związane z życiem, posługą i śmiercią błogosławionego księdza: n.p. kołysek z czasów dzieciństwa, przedmioty codziennego użytku, wiele pamiątkowych fotografii czy sutannę, w której kapłan został zamordowany... Zmieniennym jest, że w jednej z sal znajduje się ściana z krzyżami poświęconą ofiarom zamordowanym przez służbę PRL, jednak niektóre z tych ofiar pomimo, że są znane z imienia i nazwiska podpisane są jako N.N. Wytłumaczenie tego zjawiska jest bardzo proste. Stało się tak ze względu na strach rodzin tych ofiar obawiających się ataków ze strony prześladowców, którzy nigdy w tzw. „wolnej i praworządnej” Polsce nie zostali rozliczeni. Często ci dobrze mający się dziś funkcjonariusze są nawet sąsiadami rodzin ludzi, których prześladowali i doprowadzili do śmierci.

Ksiądz Jerzy od sierpnia 1980 r. był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania Mszy św. w Hucie Warszawa. Najbardziej znane Msze, które odprawiał to te w stanie wojennym za Ojczyznę. Błogosławiony ksiądz Jerzy 19 maja 1983 r. prowadził pogrzeb Grzegorza Przemyka. Natomiast we wrześniu 1983 r. zorganizował pielgrzymkę ludzi pracy na Jasną Górę, odprawił Mszę św. na wałach. Swoją działalnością duszpasterską i patriotyczną oraz nauczaniem opartym na przesłaniu: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (św. Paweł, Rz 12,21), nauczaniu św. Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego, odwagą i niezłomnością, a także wsparciem dla prześladowanych robotników i działaczy związkowych przez władze PRL podczas stanu wojennego, zyskał wielki autorytet oraz szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później w całej Polsce. Działalność ks. Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za wrogą wobec systemu komunistycznego i postanowiły się z nim rozprawić.

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 w Okopach. Życie zostało mu odebrane w brutalny sposób 19 października 1984 we Włocławku. Tego zbrodnictwa dokonali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Błogosławiony ksiądz był polskim prezbiterem rzymskokatolickim, kapelanem

warszawskiej „Solidarności” i obrońcą praw człowieka w PRL. Od sierpnia 1980 r. był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”.

Pogrzeb zamordowanego kapłana zgromadził olbrzymie tłumy i przekształcił się w wielką manifestację. Popiełuszko został pochowany obok kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie, na terenie w kształcie niewielkiego kurhanu, pod nagrobkiem w kształcie krzyża. Grób otaczają spore kamienie połączone łańcuchami tworzące różaniec. W środku tego olbrzymiego różańca znajduje się grób w kształcie krzyża. Jeszcze lepiej miejsce to jest widoczne z lotu ptaka, wówczas doskonale widać kamienie połączone łańcuchem, które tworzą w kompozycji z nagrobkiem olbrzymi różaniec. 13 października 2009 r., w związku z 25. rocznicą śmierci, ks. Jerzy Popiełuszko został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego.

W 2008 roku kościół św. Stanisława Kostki był plenerem zdjęć do filmu biograficznego „Popiełuszko - Wolność jest w nas.”

Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 r. w Warszawie na Placu Piłsudskiego. Mszy świętej beatyfikacyjnej przewodniczył abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, który w imieniu papieża Benedykta XVI odczytał akt beatyfikacyjny. Wraz z nim mszę beatyfikacyjną koncelebrowało około 100 kardynałów, arcybiskupów i biskupów oraz 1 600 kapłanów. Odbyła się również procesja z relikwiami ks. Popiełuszki, która dotarła do świątyni Opatrzności Bożej, gdzie nastąpiło złożenie relikwii ks. Jerzego w Panteonie Wielkich Polaków. Wspomnienie liturgiczne bł. Jerzego Popiełuszki przypada 19 października.

20 września 2014 r. w kaplicy domu generalnego Sióstr Anuncjatek w Thiais pod Paryżem rozpoczęło się dochodzenie w sprawie domniemanego uzdrowienia za przyczyną bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Sprawa cudownego uzdrowienia dotyczy 56 - letniego Francois Audelana, który chorował na nietypową, przewlekłą białaczkę szpikową. Jeśli Stolica Apostolska uzna nadprzyrodzony charakter uzdrowienia, to otwarta zostanie droga do kanonizacji patrona Solidarności.

Kolejnym miejscem związanym z bł. ks. Popiełuszką jakie mosińscy pielgrzymi mieli możliwość odwiedzić była Suchowola. Jest to miasto położone w województwie podlaskim, w powiecie sokólskim. Miejscowość powstała w XVI w. w czasie zasiedlania królewskiej Puszczy Nowodworskiej. Z okolic Suchowoli, a konkretnie ze wsi Okopy, pochodził ksiądz Jerzy Popiełuszko.

W Suchowoli przy stojącym przy rynku kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła znajduje się symboliczny grób i pomnik bł. Jerzego Popiełuszki, a w samym mieście również izba pamięci. Klasycystyczny kościół parafialny pochodzi z XIX w. Wcześniej w tym miejscu stał ufundowany przez króla Zygmunta Augusta drewniany kościół, pod tym samym wezwaniem. Na rynku znajduje się stalowy łuk o ażurowej konstrukcji. Jest to element ołtarza polowego z lotniska Krywlany w Białymstoku z czasu wizyty św. Jana Pawła II w 1991 r.

Zanim pielgrzymi dotarli do Suchowoli, przejeżdżali przez dwie warte uwagi miejscowości. Pierwszą z nich był Tykocin należący do powiatu białostockiego. Tykocin to miasto, gdzie przebywali wielokrotnie w dawnych czasach królowie oraz książęta polscy. Tykocin szczyci się dużą liczbą zabytków, a przede wszystkim zachowanym oryginalnym układem przestrzennym miasta, z widoczną do dzisiaj granicą części żydowskiej, z oryginalną synagogą (obecnie muzeum). W Tykocinie znajduje się ponad 100 obiektów zabytkowych. Miejscowość jest najstarszym zespołem urbanistycznym historycznego Podlasia z zachowanym układem charakterystycznym dla miasteczka żydowskiego. Miasteczko to było jednym z największych przedwojennych ośrodków kultury żydowskiej w Polsce.

Innym zabytkiem urokliwego miasteczka jest barokowy kościół Świętej Trójcy. Akurat w dniu kiedy pielgrzymi przejeżdżali przez Tykocin tamtejsza parafia przeżywała Akt Zawierzenia Matce Najświętszej. Przez chwilę pielgrzymi mogli zobaczyć Orszak Tykocińskiej Królowej z władzami Samorządowym i z Panem Burmistrzem na czele. W tej procesji uczestniczyła także duża asysta, strażacy, Tykociński Teatr Amatorski, organizacje rekonstrukcyjne w strojach z minionej epoki, a ściśle w strojach sarmackich i stowarzyszenia historyczne.

Kolejnym miastem wartym uwagi, przez które przejeżdżała grupa pielgrzymkowa był Knyszyn, miasto również położone w województwie podlaskim, w powiecie monieckim. Knyszyn był miastem królewskim, wielokrotnie odwiedzany przez króla Zygmunta Augusta. Prawa miejskie miasto otrzymało właśnie od tego króla. Czasy Zygmontowskie były złotym wiekiem dla Knyszyna. Miasto wówczas znacznie się rozbudowało.

Pod koniec dnia Mosiniacy dotarli do Sokółki, gdzie w Domu Pielgrzyma mieli okazję obejrzeć film o cudzie Eucharystycznym, który dokonał się w Sokółce. Po nim pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św.

Miasto powiatowe Sokółka położone jest na obszarze Wzgórz Sokólskich, w północnej części Niziny Podlaskiej, u źródeł rzeki Sokółdy. Zabytkami Sokółki są m.in. Kościół parafialny św. Antoniego Padewskiego i Cerkiew prawosławna p.w. św. Aleksandra Newskiego. Ze względu na to, że miasto zamieszkują wyznawcy religii katolickiej, prawosławnej oraz islamu, poza Polakami są to Białorusini i Litwini, a w jego okolicach zamieszkują także Tatarzy. Dzięki tej różnorodności miasto zyskało określenie „stolicy polskiego orientu”. W Sokółce zaczyna się także Szlak Tatarski, utworzony w roku 1979 na cześć sprowadzenia na te ziemie chorągwi tatarskiej przez Jana III Sobieskiego.



„Mój tato zawsze mówi, że z rodziną trzeba usiąść przy stole. Coś w tym jest, jak siadamy na kanapie to zaraz włączamy telewizor, a rozmowa się tak nie klei. Przy stole natomiast można porozmawiać. Nic nie zastąpi szczerego kontaktu twarzą w twarz. Czasem trzeba usiąść, zjeść coś razem, odłożyć telefon, komputer, popatrzeć na siebie dłużej niż zawsze. Stół to podstawa, serce domu.” (Paulina Kinal)

## RODZINA W KOMPLECIE WEDŁUG WYTYKOWSKICH

Od wczesnych lat czułam głęboką tęsknotę za wspólnym rodzinnym świętowaniem. Wychowałam się w przeciętnej rodzinie 2+2 i niewiele pamiętam chwil, gdy razem siedzieliśmy przy stole, po prostu ze sobą, rozmawiając czy śmiejąc się. Rodzinne zjazdy kojarzyły mi się ze smutnymi okolicznościami pogrzebu i urodzinami babci, gdy starsze ciocie dawały nam torebkę czekoladowych cukierków. Przy stole najczęściej rozmawiali dorośli, często przy wtórze dźwięków telewizora. Nie znałam innych wzorców, a jednak w sercu rodziło się pragnienie czegoś więcej...

Ponad ćwierć wieku temu poznałam na letnich rekolekcjach chłopaka z blond czupryną i błękitnymi oczami. Nie wiem czy bardziej mnie irytował czy intrygował. Różniliśmy się bardzo, ale łączyła nas hierarchia wartości. Trudno powiedzieć, że była to miłość od pierwszego wejrzenia, ale na pewno tu zaczyna się przystępność mojego życia.

Nasze rodziny różniły się tak bardzo jak my. Denerwowało mnie to czasem, ale i pociągało za razem. Moje dotychczas uporządkowane i przewidywalne życie zderzyło się z nieznaną mi dotąd bezpośrednio spontanicznością.

Od momentu poznania się do ślubu upłynęło 9 lat. Można powiedzieć, że dorastaliśmy kształtując się nawzajem. I rozumieliśmy się bez słów. Nie czuliśmy potrzeby ustalania szczegółów naszego przyszłego życia, pewne rzeczy wydawały się oczywiste. To, że będzie gromadka dzieci w nie za dużych odstępach wiekowych, że dom będzie otwarty na ludzi, że w domu będzie stół.

Tak, pamiętam jak Szymon powiedział, że pierwszym meblem jaki kupimy, będzie stół...ale nie kupiliśmy stołu. Pierwszy nasz stół i krzesła dostaliśmy w spadku po babci...Było na nich widać ząb czasu, ale doskonale spełniały swoją funkcję. Od samego początku celebrowanie wspólnych posiłków było dla nas bardzo ważne.

Wkrótce potem zaczęły się dylematy młodego małżeństwa: do których rodziców wybrać się na pierwsze Świąta? Co zrobić, żeby nikogo nie urazić, nie zasmucić, a jednocześnie nie dać się zwariować i podkreślić naszą odrębność? Nielatwe to zadanie. Jakby nie robić nie zadowolili się wszystkich i nie sprosta się ich oczekiwaniom.

Przez pierwsze lata małżeństwa dzieliliśmy Świąta pomiędzy dwie rodziny. Trudny był to czas, ale i bardzo owocny. Była bowiem okazja przyjrzeć się z bliska zwyczajom panującym w obu rodzinach, wyciągnąć kilka wniosków, przemyśleć, co chcielibyśmy powiełać, z czego zrezygnować, a co poprawić tworząc własne rodzinne tradycje.

Dzieci zaczęły się pojawiać szybko i w niewielkich odstępach, więc jeżdżenie „na gotowe” było po części wygodne.

Wszystko zaczęło się zmieniać, gdy na świat przyszło nasze czwarte dziecko. Podróżowanie stało się trudniejsze (dotychczasowy samochód nas nie mieścił), przenocowanie nas u kogoś też stawało się kłopotliwe. Wtedy nadszedł czas na wielkie zmiany, na które tak naprawdę od dawna czekaliśmy – pierwsze Świąta u NAS.

Mieliśmy już kogo posadzić do stołu, sześć osób to już całkiem spora rodzinka. Uczyliśmy się wszystkiego od początku. Nie lada wyzwaniem jest zasiąść spokojnie do wspólnego posiłku, zwłaszcza świątecznego, gdy pod nogami kręci się ekipa pomocników w wieku od 1-6 lat... Dzieci podraستاły, pojawiały się kolejne, a my dochodziliśmy do coraz większej wprawy.

Wypracowaliśmy własne zwyczaje. Ważnym elementem naszego świętowania stały się urodziny naszych dzieci, które zawsze staraliśmy się obchodzić w nietuzinkowy sposób. Każde były tematyczne, niepowtarzalne. Nawet przy niewielkim budżecie udawało się stworzyć coś, co zachwycało nie tylko nasze dzieci, ale i ich małych przyjaciół. Myślę, że w dużej mierze dzięki temu nasz dom zawsze był pełen ludzi. Chętnie odwiedzali nas nasi znajomi z dziećmi, a potem koleżdy naszych dzieci ze swoimi rodzicami. A nam wciąż było mało :)

Kolejnym pomysłem mojego męża było zaproszenie sąsiadów na wspólne kolędowanie. Zważywszy, że mieszkaliśmy wówczas w bloku, w którym było 300 rodzin i królowała powszechna anonimowość, pomysł wydał mi się szalony, a jego realizacja zupełnie nierealna. Nie zrażając się tym, powiesiliśmy w kursującej z parteru na jedenaste piętro windzie plakat z zaproszeniem. Oprócz równorzędnie zaproszonej rodziny i kilku znajomych, nikt nie przyszedł, ale od tego czasu nieznanymi nam dotąd ludzie uśmiechali się do nas na powitanie.

Jesteśmy 18 lat po ślubie. Mamy siedmioro dzieci w wieku od 3-17 lat. Jeździmy na zaproszenia w różne miejsca jako prelegenci, opowiadając o świętowaniu w rodzinie. Jakie ono jest?

Wciąż dynamicznie się rozwija i cały czas czujemy niedosyt. Z różnych względów...

Nasze dzieci prowadzą aktywny tryb życia. Mąż dużo pracuje, usiłując zarobić na tak liczną rodzinę. Czasu ciągle brakuje. Ale każde spotkanie przy stole jest świętem np. wtedy, gdy starsze córki wracają z poznańskich szkół do

Mosiny i mam kwadrans, by wypić z nimi herbatę. Wtedy, gdy w niedzielę jemy wszystkie posiłki razem. Gdy odwiedzają nas przyjaciele albo zupełnie obcy ludzie. Gdy wspólnie pieczemy pierniki w Adwencie...

Od czasu do czasu wprowadzamy nowe elementy, takie które nas integrują, otwierają na siebie, dają początek rozmów na różne tematy. Robimy konkursy na cytaty z filmów animowanych, śpiewamy, naradzamy się. Przez jakiś czas przy kolacji dzieci miały za zadanie wymieniać słowa, które w ciągu dnia usłyszały, a których znaczenia nie rozumiały. Wyjaśnialiśmy je sobie, słuchając proponowanych definicji od najmłodszego członka rodziny począwszy. Dużo było przy tym śmiechu, ale też sporo nauki.

Dwa lata temu w Adwencie postanowiliśmy zrobić łańcuch miłości. Polegało to na tym, że podczas wieczornego posiłku każdy mógł powiedzieć coś miłego o innej osobie z rodziny. Zdania te zapisywaliśmy na cienkich paskach papieru, z których przez cały Adwent powstawał łańcuch na choinkę. Był tak długi, że stał się tamtego roku jedyną naszą choinkową ozdobą.

Duże znaczenie przywiązujemy do wszelkich świąt: rocznic, egzaminów, sukcesów, ale szczególne miejsce w naszym sercu mają święta religijne w tym sakramenty naszych dzieci. Staramy się pokazywać głębię Świąt, przygotowywać się do nich i przeżywać je razem. Wspólnie robimy porządki, wspólnie przygotowujemy potrawy i dekoracje, aktywnie uczestniczymy w nabożeństwach, opowiadamy i tłumaczymy, dlaczego to dla nas takie ważne. Fakt, że Wigilię czy Śniadanie Wielkanocne spędzamy u nas w domu, nie oznacza, że przestaliśmy odwiedzać rodziny, z których pochodzimy. Zawsze też mamy drzwi otwarte dla nich.

Moje marzenie się spełniło. Duża, kochająca się rodzina. Dom, w którym często jest „nadkomplet”, ciągły ruch, wciąż wiele tematów do rozmów. Cieszy mnie fakt, że przyjaciele naszych dzieci także chętnie do nas przychodzą, że siadają z nami przy stole także ci, którzy we własnym domu tego nie doświadczają. Tradycja kolędowania też bardzo się rozwinęła. Spotykamy się co roku 3-4 razy w okresie Bożego Narodzenia, by w gronie rodziny czy przyjaciół, czasem bardziej, a czasem mniej kameralnym, wyśpiewywać nawet te najstarsze i kilkunastozwrotkowe kolędy i pastorałki.

Jednak najlepiej czuję się w naszym dziewięcioosobowym gronie, kiedy łąjąc opłatek składamy sobie szczerze i długie życzenia, nie przejmując się tym, że barszcz dawno wystygł, a u sąsiadów rozdano już świąteczne prezenty...

Kiedy zasiadamy razem przy stole, nie jest istotne czy potrawy są wykwinne czy bardzo skromne.

Czuję pełnię. Czuję, że jesteśmy RODZINĄ W KOMPLECIE.

Sylwia Wytykowska



### Rodzina w komplecie

„Rodzina w komplecie” to nazwa ogłoszonego w dniu 7 listopada 2014r. konkursu literackiego, zorganizowanego przez Caritas Archidiecezji Poznańskiej. Konkurs skierowany był do wszystkich wielodzietnych rodzin archidiecezji poznańskiej. W ramach konkursu uczestnicy wysyłali opowiadania napisane przez dowolnego członka Rodziny, które przybliżyć miały wydarzenia przeżywane w gronie rodzinnym przy wspólnym, dużym stole, tradycje, zwyczaje, szczególnie zapamiętane momenty z rodzinnej uroczystości lub rodzinnego zjazdu. Nagrodami w tym konkursie są 72-częściowe komplety zastawy stołowej, przy którym może zasiąść 12 osób. Dwie rodziny z naszej parafii taką nagrodę odbiorą w dniu 21 grudnia w pałacu Arcybiskupa Poznańskiego. Poniżej przedstawiamy rodzinne wspomnienia, marzenia, doświadczenia.

## Marsz Wszystkich Świętych



W piątek 31 października dzieci z przedszkola im. Janka Wędrowniczka w Mosinie wraz z nauczycielkami wybrały się na Marsz Wszystkich Świętych. Marsz ten wyruszył z przedszkola przy ulicy Szkolnej, przeszedł obok kościoła, probostwa, następnie skierował się na targowisko, a później na rynek i w drogę powrotną do przedszkola. Uczestnicy marszu byli przebrani za swoich świętych patronów. Stroje były barwne i piękne. Można było dostrzec biskupów, siostry zakonne, Apostołów, polskich i innych świętych. Między innymi w marszu dumnie kroczył św. Patryk, św. Wojciech, św. Piotr, św. Faustyna, św. Rita, bł. Matka Teresa z Kalkuty i wiele innych. Siostra Magdalena była przebrana za Matkę Teresę. Dzieci idąc, śpiewały piosenkę Arki Noego „Święty Uśmiechnięty – taki duży, taki mały może świętym być”. Na początku grupy niesiony był transparent „Marsz Wszystkich Świętych”. Przedszkolacy rozdawali przechodniom niebieskie baloniki, jako bileciki do nieba. Przechodzący ludzie reagowali entuzjastycznie.

Przedszkole Caritasu nie było jedyną grupą, która udała się w tym dniu w przebraniach świętych na ulice Mosiny. Inna grupa, starszych dzieci i młodzieży też to zrobiła. Podobny marsz był w pobliskim Krośnie i w innych okolicznych miejscowościach, jak i również w wielu miejscach w Polsce. Jak widać w odpowiedzi na obce nam kulturowo i pogańskie Halloween narodziła się nowa tradycja, zakorzeniona w chrześcijaństwie.

Oprócz marszy, w wielu kościołach w naszym kraju odbywały się czuwania ze świętymi. W Mosinie także po raz kolejny miało miejsce takie wydarzenie. Wieczorem, po mszy św., czuwanie w wigilię Wszystkich Świętych rozpoczęło się od wejścia dzieci przebranych za tych świętych, których relikwie wносиły przed ołtarz. M.in. był patron naszego kościoła św. Mikołaj, św. Jan Paweł II, św. Maksymilian i szereg innych. Po prezentacji odśpiewano litanie do Wszystkich Świętych, po czym czytano modlitwy niektórych świętych. Oprócz modlitw, były śpiewy. Każdy z uczestników czuwania losował sobie też karteczkę z

wypisanym imieniem świętego, który będzie mu towarzyszył przez najbliższy rok.

Celem spotkań ze świętymi odbywającymi się w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych jest przypomnienie, że każdy chrześcijanin może liczyć na pomoc tych członków Kościoła, którzy zakończyli już swoją ziemską pielgrzymkę i orędują za nami w niebie. Ponadto są dla nas wzorem do naśladowania, gdyż osiągnęli pełnię życia chrześcijańskiego, dochodząc do świętości. Tą prawdę należy przypominać, tym bardziej w dzisiejszych czasach, gdzie świat coraz bardziej poganieje.

Wbrew utartym schematom dzień Wszystkich Świętych jest uroczystością bardzo radosną, przypominającą nam, że i my osiągniemy niebo. Organizowane coraz częściej marsze i czuwania są odpowiedzią na pojawiającą się także wśród katolików modę na świętowanie Halloween, które deprecjonuje uroczystość Wszystkich Świętych. Całe szczęście jest inna możliwość spędzenia dnia poprzedzającego święto, które przypada 1 listopada, aby ukazać jego prawdziwą naturę opartą na fundamencie wiary, wprowadzającą w świat kultury i wartości chrześcijańskich.

Dzień przypominający świętych obcowanie nazwano „Holy Wins – Święty Zwycięza”. Ja zdecydowanie wolę taką możliwość spędzania czasu poprzedzającego Wszystkich Świętych. Całkowicie odzegnuję się od okultystycznego święta satanistów tzw. Halloween. Niestety wielu rodziców znajduje się w nieciekawym położeniu, gdyż ich dzieci uczęszczające do placówek oświatowo-wychowawczych nierzadko poddawane są presji nowych zwyczajów, najczęściej nie rozumiejąc, że obchodzenie Halloween nastawia na zainteresowanie duchami, ukierunkowuje na szatana i duchy nieczyste. Skutki udziału w tych praktykach mogą być zaskakujące i przerażające z uwagi na to, że uczestniczą w nich najmłodsze dzieci i to właśnie w nie jest najłatwiej uderzyć. Są to drogi otwarcia się na złego ducha, który potem „krąży jak lew, aby móc pożreć”. Dziecko otwiera się na wizje świata nadprzyrodzonego, wchodzi w świat czarów, a pojęcie śmierci kojarzy z bałem. Często doznaje później nocnych koszmarów i lęków. Dlatego Halloween nie powinno się traktować jako żartu i dobrej okazji do balu przebierańców, ponieważ wpływa negatywnie na dziecko i tak naprawdę uderza w jego psychikę, niszczy poczucie bezpieczeństwa, zabiera pokój i co najgorsze, otwiera na działanie szatana. Dla satanistów jest to najważniejsze święto, tzw. noc czarnych mszy. Wierzą oni, że szatan ma wtedy szczególną moc, oddają część demonom i złym, potężnym duszom, organizują orgie, palą ogniska i składają ofiary ze zwierząt, a nawet z ludzi, również z małych dzieci.

Niestety w wielu szkołach i nawet przedszkolach w naszym kraju zwyczaj Halloween zagnieździł się. Na ulicach Mosiny, może nie jak jeszcze w minionych kilku latach, ale wciąż można było zobaczyć małe grupki dzieciaków chodzące po ulicach w demonicznych przebraniach i wyłudających cukierki. Jeśli dorośli znają istotę tego „święta”, na jakiej zatem podstawie pozwala się na szerzenie w oświacie praktyk, które z wartościami nie tylko nie mają nic wspólnego, ale i je deprecjonują? Jak ktoś chce uprawiać satanizm we własnym domu, to niech to sobie czyni, lecz musi być świadomy, że igrza z ogniem. Dlaczego jednak w przedszkolach i szkołach wprowadza się jako obowiązujący zwyczaj ten, który jest obcy chrześcijańskim wartościom i kulturze naszej cywilizacji? Czyż nie narusza się w ten sposób dobrych i ukonstytuowanych prawnie obyczajów?

Anna Kreczmer

**Wiadomości Parafialne** - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, [www.parafiamosina.republika.pl](http://www.parafiamosina.republika.pl) – opracowanie Paweł Zawieja - [www.wiadparafmosina.republika.pl](http://www.wiadparafmosina.republika.pl)  
e-mail: [parafiamosina@poczta.onet.pl](mailto:parafiamosina@poczta.onet.pl)

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Malecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czafińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

## „IMIENINY BABCI”

Babcia Marianna (dla wszystkich babcia Marysia) swoje imieniny obchodziła zawsze 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jak tylko sięgam pamięcią, rokrocznie zawsze było to też nasze święto rodzinne, na które zjeżdżali się do Mosiny wszyscy nasi krewni. Zawsze było bardzo wesoło. Śpiewy piosenek biesiadnych, których zawsze inicjatorem był dziadek Feliks, rozbrzmiewały każdorazowo. Dziadek Feliks miał rewelacyjne poczucie humoru. Zawsze też było tam dużo dzieci i zabawy bez końca, które były przeróżne. Tu należy wymienić te zabawy, na pozór bezpieczne jak gra w kapsle, w piłkę, szukano, „gonito”, zabawy na trzepaku, czy też gry planszowe czy w badmintona.

Dlaczego na pozór bezpieczne? Na przykład taka gra w piłkę niejednokrotnie kończyła się wybięciem szyby w oknie. Raz pamiętam, jak podczas gry na naszej uliczce, gdzie bramkami standardowo były bramy wjazdowe sąsiadów oraz nasza brama, pewien kierowca przejechał nam piłką. Trzeba tu zaznaczyć, że w latach osiemdziesiątych taka skórzana piłka była na wagę złota i bardzo się o nią dbało i szanowało (piłkę pastowali, a jak ktoś na niej przysiadł, to od razu wszyscy go wyzywali: „Bo zrobisz z piłki jajo!”), a właściciel piłki był w wielkim poważaniu u swoich kolegów. Po wspomnianej utracie piłki doświadczyliśmy ogromnego bólu, tym bardziej, że kierowca auta w żaden sposób na to nie zareagował i pojechał sobie dalej... dalej??? Nie tak daleko... Kiedy zobaczyliśmy, że auto zatrzymało się przy pobliskiej posesji w swej dziecięcej goryczy uknuliśmy niecy plan. Mój tata był blacharzem, więc gwoździ różnej długości i grubości w jego warsztacie nie brakowało. Oczywiście wybraliśmy te największe i najgrubsze by mieć pewność... pewność, że jeśli do każdego koła przystawimy gwoździa to jakieś z pewnością zostanie przebite. Oczywiście gwoździe musiały być z jednej i drugiej strony koła, bo skąd mogliśmy wiedzieć, czy ten kierowca najpierw pojedzie do przodu czy też do tyłu? Wszystko było perfekcyjnie przemyślane no i zrealizowane. Kierowca oczywiście za daleko nie zjechał... na co to dzieci nie wpadną?

Inną zabawą była gra w badmintona. Linka przeciągnięta przez ulicę od płotu sąsiada do naszego i już można grać. Świetne rozgrywki, od których nie sposób było nas oderwać... wyjątkiem były pyszne Babcia Marysia desery oraz ciasto z galaretką na pianie. Mniem, mniem.

Oczywiście linki przeciągniętej przez ulicę w perspektywie słodkiej uczyt zapomnieliśmy odwiązać. Pani rymarzowa, jadąc rowerem nie zauważyła cienkiej linki, która przypadła jej akurat na wysokość szyi i która powaliła ją z roweru. Na szczęście nic jej się nie stało...

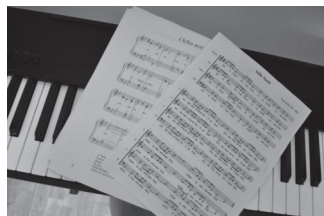
Zabawa w „gonito” czy szukano niejednokrotnie też wymagała cyrkowych umiejętności, kiedy wyskakiwało się z okna łazienki, przeskakiwało z drabiny na balkon pierwszego piętra czy też wdrapywało się na liczne drzewa owocowe czy na szopkę. A i niewinna gra w kapsle czy w grę planszową też przecież potrafiła nie raz zakończyć się bójką.

Tak mijały lata i kolejne „Imieniny Babcia” Marysi. Dzieci, które łączyły wspólne zabawy na imieninach babcia zaczęły mieć swoje rodziny no i swoje dzieci. W końcu w 2004 roku zmarł dziadek Feliks, a w 2010 babcia Marysia. Od czasu, gdy zmarła babcia, nastąpiła jakaś pustka w rodzinie, szczególnie dnia 15 sierpnia w „Imieniny Babcia”. Okazało się, że te imieniny były tym rokrocznym wydarzeniem, które łączyło całą naszą rodzinę, a bez tego rodzinnego święta zatraciliśmy coś bardzo ważnego, co jednoczyło, scalało nas.

I tak raz pewnego padł pomysł: „Robimy „IMIENINY BABCI!””. Po 4 latach w tym roku, 15 sierpnia, w tym samym miejscu co zawsze, zorganizowaliśmy „Imieniny Babcia” św. p. Marysi. Wprawdzie babcia nie było wśród nas cieleśnie, ale czuliśmy jej duchową obecność. Pomodliliśmy się za nią i za dziadka i rozpoczęliśmy nowy rozdział pod kryptonimem „Imieniny Babcia”. Zjechała się duża część rodziny i każdy przywiózł ze sobą coś do picia, do jedzenia oraz pyszne placki, tak uwielbiane nie tylko przez dzieci, których znowu, już do prababci, zjechało się tak dużo. Znowu rozbrzmiewały pieśni biesiadne (mój tata przygotował i przywiózł śpiewniki) i wszędzie było słychać gwar dzieci. Młodsze bawiły się w piaskownicy, starsze grały w piłkę i speedball (zamiast badmintona, z piłeczką na uwięzi i bez linki przeciągniętej przez ulicę). Wieczorem rozpaliliśmy ognisko i rozbrzmiały znowu śpiewy, a kielbaski skwierczały, rumieniąc się w ogniu. Tak oto trwa dalej to, co niby przeminęło... „Imieniny Babcia”... świętych obcowanie w ogromnej rodzinnej radości i poszanowaniu. Za rok już kolejne „Imieniny Babcia” Marysi!

Marcin Tobys

## Cicha noc



Kolęda, którą w święta Bożego Narodzenia śpiewa się w dziesiątkach języków powstała 196 lat temu z bardzo prozaicznych powodów. Cofnijmy się mocą wyobraźni w tamte czasy.

Płatki śniegu spadały miękko na drewniane i kamienne zabudowania Oberndorfu, austriackiej wioski położonej w pobliżu Salzburga. Trwały przygotowania do Najświętszej Nocy. Wkrótce rozlegną się dzwony wzywające na pasterkę. Jednak w wigilię Bożego Narodzenia 1818 roku w kościele św. Mikołaja nie było radosnego nastroju. Dwudziestosekstoletni Joseph Mohr właśnie zorientował się, że organy są poważnie uszkodzone. Było już zbyt późno na naprawę instrumentu. Młody wikary nie wyobrażał sobie Bożego Narodzenia bez muzyki. Ksiądz Mohr był człowiekiem muzycznie uzdolnionym, otrzymał święcenia w roku 1815, a dwa lata później został skierowany do Oberndorfu. Teraz, gdy stanął w obliczu katastrofy: organy zepsuły się akurat na święta, młody duchowny zamknął się w swoim pokoju. Martwił się, że tradycyjne kolędy nie zabrzmiały dobrze przy akompaniamencie gitary, na której umiał grać. Pochylił nad czystą kartką papieru, z gęsim piórem w rękę, przypomniał sobie młodą matkę i ciepło opatulone dziecko, które niedawno ochrzcił. To wspomnienie przywołało mu na myśl inny obraz narodzin, które miały miejsce przed dwoma tysiącami lat. Zaczął pisać. Na papierze pojawił się powtarzany wielokrotnie refren: „Stille Nacht, heilige Nacht” – „Cicha noc, święta noc”. Młody wikary opowiedział w sześciu zwrotkach o cudzie, jaki wydarzył się w ową noc. Zdania były proste, jak w wierszach dla dzieci. Zdawało się, że spływały prosto z nieba. Do napisanych strof trzeba było jeszcze skomponować muzykę. Mohr zwrócił się do swego przyjaciela, trzydziestoletniego Franza Xawerego Grubera, którego uważał za obdarowanego większym niż on sam talentem kompozytorskim. Fraz Gruber był nauczycielem. W owym czasie oczekiwano, że dyrektor szkoły będzie również organistą i poprowadzi chór w kościele. Kiedy więc Gruber skierowano do szkoły w pobliskim Arnsdorfie, w kościele św. Mikołaja w Oberndorfe powitano go też bardzo ciepło.

Na podstawie wielu źródeł historycy ustalili, że w wigilijny wieczór 24 grudnia 1818 roku, przed 196 laty Mohr odwiedził Grubera. Zwierzył się przyjacielowi ze swego kłopotu, po czym dał mu świeżo zapisaną kartkę i zapytał, czy zdąży jeszcze przed pasterką skomponować do tych słów muzykę na dwa głosy, chór i gitarę. Gruber uderzył piękno i prostota słów pieśni. Podszedł do pianina i zaczął układać melodię. Mohr wrócił do kościoła. Opierając się na trzech podstawowych akordach skomponował prościutką, niezwykle nastrojową melodię. Był już późny wieczór, kiedy zjawił się u Mohra. Na próby pozostało niewiele czasu. Postanowili więc, że Mohr zagra na gitarze i zaśpiewa partię tenorową, a Gruber basową.

Wraz z wybięciem północy zaczęli schodzić się parafianie. Pewnie spodziewali się, że powita ich muzyka organowa i kolędy. Ksiądz Mohr stanął przy głównej nawie i dał znak Gruberowi, aby stanął u jego boku. Wy tłumaczył licznie zgromadzonym, że chociaż organy są uszkodzone, jednak Pasterce towarzyszyć będzie muzyka. Zaczął grać na gitarze i dwa pełne głosy wypełniły kościół. Chór śpiewał refren na cztery głosy. Parafianie w głębokim skupieniu słuchali pieśni, która była tak czysta i świeża jak woda z alpejskich źródeł.

Tutaj historia właściwie się kończy. Mohr i Gruber stworzyli kolędę z potrzeby chwili i prawdopodobnie nie myśleli o tym, by ją jeszcze kiedyś wykonać. Wkrótce potem Mohra przeniesiono do innej parafii. Przez parę lat o kolędzie, która uświetniła Pasterkę 1818 roku nikt nie pamiętał. Ale po latach parafia zatrudniła Carla Maurachera, budowniczego organów i zleciła mu renowację instrumentu. Na galerii, tam gdzie śpiewa chór, budowniczy znalazł nuty i słowa kolędy Grubera i Mohra. Wyjeżdżając z Oberndorfu zabrał ze sobą pieśń. Wkrótce trupy wędrownych śpiewaków tyrolskich występujące w różnych częściach Europy miały „Cichą noc” w swoim repertuarze. Słowa i melodia szybko stały się sławne. Po kilku latach kolęda przekroczyła Atlantyk dzięki Rainerom, rodzinie śpiewaków ludowych, wędrującej z występami po Stanach Zjednoczonych. Wszędzie publiczność sądziła, że „Cicha noc” jest czymś więcej niż zwykłą ludową piosenką. Niektórzy słuchacze przypisywali jej autorstwo Haydnowi. Dziś prawda jest już znana. W Austrii cześci się pamięć Mohra i Grubera, a ich dzieło związane jest trwale z tradycją świąt Bożego Narodzenia na całym świecie.

Stanisław Lemke